Nr. 111. Lwów. — Sobota dnia 16. Maja. Rok 1885.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena Prenumeraty:

We Lwowie bez dostawy:		Na prowincji z przesyłką pocztową:	
Miesięcznie	1 złr. 50 ct	Miesięcznie	2 złr.
Kwartalnie	4 „ 50 „	Kwartalnie	6 „
Półrocznie	9 „ — „	Półrocznie	12 „
Rocznie	18 „ — „	Rocznie	24 „

Za dostawę do domu miesięcznie 25 centów.

Numer kosztuje 10 centów.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują:
WE LWOWIE: Administracja *Przeglądu* ul. Jagiellońska l. 3.
W KRAKOWIE: Księgarnia Krzyżanowskiego w Rynku.
W WIEDNIU. *Prenumeratę*: Zeitungsbureau Goldschmiedt (I. Wollzeile Nr. 6). — *Ogłoszenia*: G. L. Daube et Comp. Singerstrasse 11. — M. Dukes, Schulerstrasse 1—3. — Haasenstein et Vogler, Wallfischgasse 10. — Moritz Stern, Wollzeile 22. — Alois Herndl, Schulerstrasse 41. — Rudolf Mosse, Seilerstädte 2.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą **10** centów od wiersza petitowego za pierwszy raz. a **5** centów za każdy raz następny.
NADESŁANE w cenie **30** centów od wiersza.

Rękopismów Redakcja nie zwraca.

Dziś: Jana Nep. M. | Wschód słońca g. 4 m. 27 | Długość dnia g. 15 m. 1
Jutro: D. 6po Wielk. Pas. z Baj. | Zachód „ g. 7 m. 28 | Przybyło „ 2 minuty

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski.

Adres Redakcji: — Ulica Sykstuska L. 45.
Adres Administracji: — Ulica Jagiellońska L. 3.

Przegląd polityczny.

Na niebie stosunku austrjackiej Monarchji do Niemiec pojawiła się mała chmurka z winy ks. Bismarka. Parlament niemiecki uchwalił przed kilku miesiącami podwyższenie cła od żyta, wprowadzanego do cesarstwa niemieckiego, z jednej marki na trzy marki. Uchwała ta nie dotyczyła jednak Austrji, tylko Rosji, a to z tego względu, że traktat handlowy istniejący między cesarstwem niemieckiem a Hiszpanją nakładał na żyto cło w wysokości jednej marki i zaliczał żyto do rzędu towarów tak zwanych „związanych“, to jest takich, w których żadne z tych mocarstw bez pozwolenia drugiego nie mogło w wzajemnym między sobą stosunku wprowadzać jakichkolwiek zmian do taryfy cłowej. Stosownie do tego Niemcy miały prawo podwyższyć cło od żyta dla innych mocarstw, ale nie miały prawa bez pozwolenia Hiszpanji zmienić cła od żyta, pochodzącego z iberyjskiego półwyspu.

Owóż ten przywilej od żyta, wypływający z traktatu handlowego Niemiec z Hiszpanją, rozciągał się także i na Austrją, a to z tego względu, że w rzeczach handlowych stała ona w stosunku do Niemiec na stanowisku mocarstwa „najbardziej uprzywilejowanego“. Stanowisko to zastrzega bowiem, że żadne mocarstwo i na żadnym punkcie taryfy cłowej nie może mieć większych przywilejów. Dopóki przeto obowiązywał traktat, wiążący Niemcy z Hiszpanją i dopóki Hiszpanja miała tylko płacić 1 markę od żyta, dopóty i Austrja płaciłaby tylko 1 markę, a znosiłaby tylko tę przykrość, że jej kupcy musieliby się zaopatrywać w świadectwa, iż to żyto w samej rzeczy pochodzi z ziem austrjackich. Natomiast Rosja, ponieważ nie stoi w stosunku do Niemiec na stanowisku mocarstwa najbardziej uprzywilejowanego, musiała od razu płacić trzy marki.

Tak stały rzeczy do poniedziałku. Tymczasem w dniu tym, który być może, że odegra ważną rolę w dziejach stosunku Niemiec do Austrji, zawarł książę Bismark umowę z Hiszpanją, mocą której królestwo to zezwala na „rozwiązanie“ żyta, to jest zgadza się, że odtąd Hiszpanja będzie także płaciła od żyta 3 marki.

Rzecz jasna, dla Hiszpanji ta klauzula co do żyta nie miała żadnej wartości. Produkuje go ona tak mało, że zaledwie wystarcza to na własne jej potrzeby. Skoro więc ks. Bismark zaproponował jej, aby ustąpiła z żyta, a w zamian ofiarował obniżenie cła od cytryn, skórek pomarańczowych, niedojrzałych pomarańcz, szafranu, oliwek i rożków (słodkich strączy — *ceratonia*), to oczywiście Hiszpanja zgodziła się na tę propozycję, przynoszącą jej widoczny zysk. Niemniej zyskały na tem Niemcy. Obniżka cła od wymienionych powyżej towarów narazi skarb niemieckiego cesarstwa na ubytek 40 tysięcy marek rocznie; za to podwyższenie cła od żyta z 1 na 3 marki przyniesie skarbowi cesarstwa 300 tysięcy marek rocznie; zatem zysk roczny wyniesie 260 tysięcy, które w znacznej części zapłaci.... Austrja.

Parlament niemiecki przyjął do wiadomości ten układ, zawarty z Hiszpanją, a skoro nastąpi sankcja tej uchwały, eksport żyta z Austrji odczuje dotkliwie jej skutki.

W Węgrzech krok Bismarka wywołał wielkie oburzenie, a *Pester Lloyd* wystąpił z artykułem, który już znamy z telegraficznego streszczenia. Dzisiaj zaś donoszą nam z Wiednia i Pesztu, że niebawem między rządami obu połów Monarchji rozpoczną się rokowania w celu wyszukania środków, mających ją wynagrodzić za dotkliwy cios zadany ręką przyjaznego kaclerza.

Zdarzyło się w Anglji trzydzieście kilka lat temu, że wniosek gabinetowy przeszedł w Izbie gmin większością tylko dwóch głosów i zapytano wówczas lorda Palmerstona, dla czego, rozporządzając tak małą większością, nie poda się do dymisji. „Ach! — zawołał w odpowiedź ten sławny mąż stanu, — jakże chcecie bym to uczynił: wszak większość moja jest jeszcze większą niż potrzeba o jeden głos!“ — Jeśli więc Palmerston uważał, że wygodnie można rządzić, rozporządzając w parlamencie większością wynoszącą tylko jeden głos, to temci spokojniej p. Gladstone może dalej sprawować rządy, skoro postawiony przez Hamiltona wniosek nieufności gabinetowi odrzucono większością trzydziestu głosów. Ta większość daje zupełne prawo gabinetowi wigów nie oglądać się na opinją publiczną, która lubo z wielką radością powitała pokojowy zwrot w sprawie afgańskiej, jest jednak bardzo niezadowolniona z tego że w skutek nieporadności p. Gladstone'a koszta pokoju są tak wielkie. Pod tym względem wcale się nie różnią organa stronnictw i grup finansowych angielskich. Dziennik kapitalistów, *Economist*, wykazuje jak chętnie cofał się p. Gladstone, radykalny *Spectator* udowadnia, że w opinji ludów środkowo-azjatyckich Anglja straciła właśnie tyle, ile zyskała Rosja, konserwatywny *Saturday Review* zwraca na to uwagę, że p. Gladstone w ciągu całego swego życia nigdy się nie cofał na słowach, ale zawsze — w rzeczywistości, a *Observer* pociesza się tem jedynie, że na wojnie Anglja straciłaby prawdopodobnie jeszcze więcej. To niezadowolnienie zapewne teraz się zwiększy, bo podobno z Petersburga nadeszło już zawiadomienie, że rząd rosyjski w zasadzie zgadza się na linję graniczną ułożoną w Londynie przez lorda Granville'a, Kimberleya, Staala i Lessara, uważa jednak, że w detalach muszą być jeszcze porobione pewne zmiany na korzyść Rosji. Mianowicie za to, że Culfikar ma zostać przy Afganistanie, chce ona jeszcze jakichś pastwisk, a te niekończące się pretensje Rosji zaczynają nawet zatrważać emira Afganistanu i on już się zgadza na ufortyfikowanie Heratu przy pomocy i pod kierunkiem Anglików.

Stany Zjednoczone Północnej Ameryki wkrótce będą obchodziły stuletni jubileusz swej niepodległości. W wojnie, którą wówczas o tę niezależność stoczyły z Anglją, Francja stała po ich stronie. Otóż dziś, we wdzięcznem uznaniu tej pomocy, Stany Zjedn. ofiarowały Francji olbrzymią statuę Swobody. Akt wręczenia tego posągu odbył się w Paryżu we środę w obecności całego ministerjum i rady miejskiej. Ambasador Stanów Zjedn. p. Levi Morton w mowie swej wyrzekł, że ten dar Ameryki jest widomym znakiem jej niewygasłej wdzięczności dla Francji i stwierdzeniem faktu, że te dwa wielkie narody zawsze żyły ze sobą w przyjaźni, płynącej z wewnętrznej sympatji. Na to odpowiedział prezes gabinetu p. Brisson: „Przyjaźń Francji ze Stanami oddawna datuje, a radosnej myśli o tem nic zasmuca żadne krwawe wspomnienie. Amerykanie święcą stulecie swej sławnej republiki; i my też swojej będziemy święcili, a wówczas znowu skonstatujemy, że między nami a Amerykanami niewzruszenie trwa ta sama przyjaźń. Nasi druhowie zaoceanowi szczęśliwsi są od nas, bo nieotoczeni wrogami, szybko mogą dążyć do ideałów wypisanych na sztandarze republikańskim. Jedyny dramat w ich historji (wojna domowa o niewolnictwo Stanów południowych z północnymi) jest znakomitym świadectwem tego, jak znakomitą wychowczynią ludów jest wolność. Spokój, swoboda i sprawiedliwość dla obu narodów — oto jest cel, dla którego Francja i Stany Zjedn. idą ręka w rękę!“

Spodziewa się tedy p. Brisson, że Francja będzie obchodziła stuletni jubileusz republikańskiego ustroju — a równocześnie, w tym samym Paryżu, odbył się zjazd przedstawicieli prasy monarchicznej, na którym skonstatowano coraz wyraźniejszy zwrot narodowych sympatyj ku monarchizmowi, a potem, na wielkim bankiecie, w którym wzięli udział reprezentanci bardzo poważnych i rozpowszechnionych paryzkich dzienników, wyrażono nadzieję, że rychło zbliży się chwila, w której Francja jednogłośnie zawoła: Niech żyje król!

W łonie gabinetu serbskiego już dawno dawała się dostrzegać pewna niezgodność w zapatrywaniach politycznych. Jedni ministrowie z Garaszaninem na czele byli stanowczo usposobieni konserwatywnie, inni — a tych przywódzcą był minister spraw wewnętrznych Nowakowicz — przechylali się ku liberalizmowi. Długo wrzała walka w łonie gabinetu, aż wreszcie wybuchła: do dymisji podał się Nowakowicz, a za jego przykładem to samo zrobił cały gabinet, dając tym sposobem królowi możność powołania do steru przywódzców tego lub owego stronnictwa. Król powierzył złożenie nowego gabinetu Garaszaninowi.

Pochowawszy ojca, który jak wiemy zmarł przed kilku dniami na Węgrzech, książe Piotr Karadżordżewicz „wstąpił na tron“ pretendenta do tronu serbskiego; jako pierwszy akt pod tym względem trzeba uważać notyfikacją, którą zawiadomił dwory o zejściu ze świata ks. Aleksandra Karadżordżewicza, a jako akt drugi — manifest jego, wydany do narodu, w którym powiada, że się nie zrzeka swych praw do tronu i dla zdobycia go gotów życie poświęcić.

Sprawy wyborcze.

Komitet centralny zatwierdził na swych dwóch ostatnich posiedzeniach następujące kandydatury:

1) Dr. Byka na okręg Kołomyja-Śniatyn-Buczacz;

2) Dawida Abrahamowicza na okręg Lwów-Gródek.

3) Romana hr. Potockiego na okręg Brzeżany-Podhajce-Rohatyn.

4) Antoniego Tyszkowskiego na okręg Przemyśl-Dobromil-Mościska.

Wczoraj odbył się we Lwowie zjazd delegatów korporacyj rzemieślniczych. Delegatów powitał p. Niemczynowski i przewodniczył zjazdowi, a w imieniu komitetu przedwyborczego lwowskiego przemówił do nich p. Piotr Gross.

Dyskusja, jaka się toczyła na tym zjeździe, i mowy, jakie wygłoszono, zrobiły wrażenie, że panowie rękodzielnicy są w ogóle pesymistycznie usposobieni i gotowi chętnie powiększyć obóz malkontentów. Mają oni całą świadomość, że stan ich upada, dzięki ustawom liberalnym, osnutym na zasadzie wolnej konkurencji. Widzą, jak ich przygniata kapitalistyczna produkcja Zachodu, wytwarzająca towary liche, ale tanie. Czują jej ciężar dotkliwie, pragnęliby temu zaradzić, ale ponieważ wyłonić się nie mogą z sfery liberalnego myślenia, bo w tych zasadach byli wychowani, przeto dla uleczenia swej ekonomicznej choroby szukają lekarstwa w tej samej doktrynie liberalnej, która je wywołała.

Nic więc dziwnego, że wieńczyli oklaskami wysoce pesymistyczne, a za to pod względem politycznym nader powierzchowne, mowy pp. Zimmermana i Stwiertni. Pierwszy z tych panów zapisany jest w dziejach naszej nieszczęsnej negacji jako wynalazca zbrodniczego frazesu, iż „Delegacja nasza nie sprzyja krajowi.“ Frazes ten przed kilku miesiącami uwieńczyło także oklaskami grono wyborców lwowskich. Wczoraj p. Zimmerman tę samę myśl rozwijał i robił wrażenie „mówionego“ artykułu *Gazety Narodowej*. Po nim p. Stwiertnia wykładał zgromadzonym rękodzielnikom, że jego zdaniem najlepiej tak zrobić: zawiązać sojusz z Czechami. a gdyby hr. Taaffe postanowił opierać się na klubie Coronini'ego, wtedy przejść razem z Czechami do opozycji, ale nie centralistycznej! Oczywiście, zdaniem mówcy, hr. Taaffe na takie *dictum acerbum* opuści klub Coronini'ego i przyjdzie prosić Polaków i Czechów, aby go nadal popierali. Z tego zaś wszystkiego wypada, że można być dobrym inżynierem, ale bardzo słabym politykiem.

To też czytelnicy nasi nie wezmą nam za złe, że tych dziecinnych przejawów złego humoru opisywać dalej nie będziemy. Zanotujemy tylko, że wybrana została komisja, mająca polecenie zawiązać dyplomatyczne rokowania z komitetem Centralnym przedwyborczym w tym celu, aby wybory z miast wypadły w duchu odpowiednim do tych pesymistycznych oracyj, jakie na tem zgromadzeniu wygłoszone zostały. Nie wiemy, co z tym fantem pocznie Komitet Centralny, bo jego regulamin przepisuje mu tylko, iż ma się on znosić z komitetami „miejscowymi“, a nie z komisjami wybranemi na jakichkolwiek zjazdach. Nie przesądzając więc wcale decyzji Komitetu Centralnego notujemy, że wybrana owa komisja składa się z pp. Ciuchcińskiego, Gołębia, Świsterskiego, Krukowieckiego, Sembratowicza, Getritza, Walichiewicza, Zimmermana i Niemczynowskiego.

Poczem zjazd rękodzielników, przywłaszczając sobie atrybucje, przysługujące komitetom lokalnym, uchwalił według swego gustu kandydatów poselskich dla miast. Kandydaci ci są następujący: Smolka i Lewakowski (dla Lwowa), Hausner (dla Drohobycza), Czerkawski (dla Tarnopola), Mieroszowski (dla Krakowa), Chamiec (dla Horodenki-Zaleszczyk), Romanowicz (dla Stanisławowa), Byk (dla Kołomyi), ks. Kopyciński (dla Tarnowa-Pilzna-Dąbrowy). Prócz tego zalecono wybór, według możności dr. Ciesielskiego, Gromana Karola, inż. Heppego, dr. Lechowskiego, Rutowskiego, inż. Stwiertni Pawła (na Rzeszów-Jarosław), Rewakowicza Henryka i Niemczynowskiego (na Przemyśl-Gródek).

Walne zgromadzenie wyborców lwowskich odbędzie się w poniedziałek d. 18 b. m. o godzinie 6. wieczorem w sali ratuszowej.

Korespondencje.

Wiedeń 13 maja.

(*X*) Gdyby według zamięszania panującego w Wiedniu należało sądzić o akcji przedwyborczej w całem państwie, byłby to obraz bardzo urozmaicony, ale bardzo smutny. Dwie okoliczności przedewszystkiem uderzają, że partje walczące z sobą w państwie, o interesach państwa prawie nie mówią, prócz dla zamarkowania właśnie antipaństwowych tendencyj; powtóre, że tworzą się ciągle nowe, nie partje, ale grupy, które proklamują jako jedyne hasło wyborcze, jakieś szczegółowe, ekonomiczne, czy kastowe hasła i interesa. Chłopi, rękodzielnicy, robotnicy, socjaliści, antisemici wręcz głoszą, że po za ich partykularnemi celami, reszta wszystka jest im obojętna, a raczej, że cała ludność państwa po za ich sferą, jest i powinna być uważaną za nieprzyjaciela, którego interesa są przeciwne, niezgodne z ich interesami. W tym rodzaju powstał nowy okaz: stowarzyszenie urzędników — polityczne. Okaz ten wydaje mi się niezdrowym. Nie można zaprzeczyć urzędnikom praw obywatelskich, ale właśnie dla tego jest i dla nich miejsce tylko w ramach ogólnych, politycznych partyj.

Postulata stanu urzędniczego nie mogą wypełniać politycznego programu wielu tysięcy ludzi, ani też dla tych postulatów nie wyrzekną się urzędnicy, członkowie stowarzyszenia swoich politycznych przekonań. Czy można przypuszczać, żeby stowarzyszeniu powiodło się natchnąć urzędników jednem politycznem przekonaniem, ani też nie jest to pożądanem, żeby urzędnicy urządzali się jako osobne ciało polityczne, któreby miało w mocy wielu tysięcy głosów osobny wywierać wpływ na wybory, na parlament, na bieg życia publicznego, więc ostatecznie i na rząd. Stowarzyszenie takie jest zbytecznem, i może być niebezpiecznem nawet gdyby miało być narzędziem rządu. Przepowiadają jednak. że stowarzyszenie to albo zamieni się na niepolityczne, albo niezdoła się utrzymać.

Najważniejszym dzisiaj wypadkiem jest uchwała w Berlinie potrojenia cła od żyta, która wprost i Austrji dotyczy. Zdaje się, że Niemcy chcą dalej prowadzić swoją bezwzględną politykę handlowo-cłową, żeby Austro-Węgry zmusić do jakiegoś cłowego z Niemcami połączenia. Widocznie liczy na to ks. Bismark, że ustawa cłowa, która tu i w Peszcie z nowemi podwyżkami będzie musiała być bezzwłocznie znowu na porządku dziennym postawioną; o ile jednych zadowolni, o tyle drugim dolegać będzie tak, że nareszcie państwo będzie zmuszonem innych dróg wyjścia szukać. Zdaje się, że minister Lucius, podczas wizyty swojej w Peszcie nie siedział tam z założonemi rękami, nie tracił czasu. O ile jednak na licznych zebraniach wyborczych w Austrji, właśnie Niemcy przeciw wszelkiej unji cłowej z państwem niemieckiem się oświadczają, o tyle z drugiej strony ci, którzy bez względu na interesa Austrji apostołują myśli unji cłowej z Niemcami, sami o niej wyobrażenia nie mają, głoszą rzecz, której sami bliżej określić nie są w stanie. Będzie to twardy orzech te ekonomiczne sprawy przy obradach nad odnowieniem ugody z Węgrami.

Zwrócono mi uwagę, że ów Polak, oficer, który w roku 1838 z emirem w Kabulu zawierał układy, o czem donosił wasz korespondent petersburski, nazywał się nie Witkiewicz, ale Waszkiewicz. *Times* w tych dniach także tę sprawę odgrzebał, nazywając go Waszowiczem. W ręku pana Aleksandra Chodźki znajdował się swojego czasu list Waszkiewicza, pisany przed śmiercią i tłumaczący patrjotyczne powody samobójstwa.

Niebezpieczeństwo pokoju, który teraz między Anglią i Rosją staje, zaczynają coraz wyraźniej się wyłaniać, a tem samem wzrasta potrzeba zapobieżenia im, przez odnowienie i rozszerzenie skierniewickich porozumień. Zjazd trzech cesarzów zapowiada się zatem nieodwołalnie jako fakt pierwszorzędnego znaczenia. A zanim znowu azjatyckie komplikacje się odnowią, tymczasem na pierwszym planie międzynarodowych stosunków stanie Egipt, skoro w parlamencie rząd angielski zapowiedział ewentualność obsadzenia Suakimu przez inne mocarstwa.

SYTUACJA POLITYCZNA W AUSTRJI.

XI.

Mowa Tronowa była w tym roku czemś więcej, niż aktem formalnym, zwyczajowym. Po pierwszych latach nowego systemu rządzenia, nowej polityki wewnętrznej, zarówno parlament jak kraje i ludy pragnęły dowiedzieć się, jak ten system jest ceniony tam, gdzie nie ma miejsca dla stronnictw, dla waśni, gdzie nie ma sprzeczności interesów, lecz gdzie się skupia jeden najwyższy interes całego państwa. Zachodziła tem większa potrzeba usłyszenia głosu korony, ile że, jak zawsze i wszędzie, jest i w Austrji wielkie mnóstwo ludzi, są całe warstwy społeczne niezdecydowane, chwiejne, które wobec ścierających się zdań nie chcą i nie umieją wyrabiać sobie własnego stanowczego zdania, lub których sumienie nie ma odwagi obywatelskiej, lecz potrzebuje zawsze, żeby z góry, od najwyższej powagi ze-

---

14)

„FRIEBE“

KOMEDJA w PIĘCIU AKTACH

przez

Kazimierza Zalewskiego.

(Ciąg dalszy).

Konsul.

Czy pożyczka patagońska nie doznała jakiej porażki?

Poniewski.

Przeciwnie, trzyma się mocno, bo jej nikt nie kupuje! Od czasu jakeś pan ulokował u mnie pięćdziesiąt tysięcy, nikt się o nią nie pytał.

Konsul.

Dziwna rzecz! a jednak Patagonja ma przyszłość przed sobą, same wulkany!...

Pękalski.

Proszę państwa, czy ja nie mógłbym tylko śpiewać! Mama uważa, że ja lepiej śpiewam niż mówię, więc gdyby tak wyrzucić z roli to co mam do powiedzenia! bo moja mama zna się na tem! Mama grywała u dworu.

Baron.

Szambelan ma słuszność! niech śpiewa, a ja za niego będę mówił.

Vaugars.

W jednej roli! nie, nie, to się nie da zrobić! Zresztą pan będziesz suflerem.

Baron.

Niestety, tylko suflerem!

Vaugars.

Skarż się pan. niewdzięczny! Jakie spojrzenia będziem ci rzucać, gdy zapomnimy roli, a jakie piękne rzeczy możesz zobaczyć wypadkiem! nie licząc, że będziesz u naszych stóp!

Rikobsohn.

Na kogóż państwo czekacie jeszcze? artyści, o ile widzę, w komplecie, muzyka tam stroi instrumenta, jak słyszę — a ja jedyny reprezentant publiczności niecierpliwię się.

Vaugars.

Jak zwykle jesteś pan roztargniony, nie spotrzegasz, że nam brak pierwszego kochanka.

Baron (n. s. do Vaugars).

On zwykle kochanka dostrzega dopiero przy swoim teściu.

Vaugars.

Faisez vous mechant! Hrabiego Wojciecha nie ma!

Hrabia.

Przepraszam! jestem! jestem! i umiem rolę jak anioł. Przed chwilą recytowałem całe tyrady z pamięci.

Katarzyna.

Komu?

Hrabia.

Sam sobie, zanim je wypowiem pani.

Rikobsohnowa (na str. do męża).

Uważasz, jak on się do niej zaleca? to bezczelność.

Rikobsohn.

Istotnie w ciężkich żyjemy czasach.

Fryderyka.

No moi państwo, mamy zaczynać, zaczynajmy!

Poniewski.

A przedewszystkiem zobaczcie państwo scenę; przybrana moim gustem! Troszkę mała, ale w salonie ciężko było pomieścić estradę i orkiestrę. (Uchylają zasłonę. W głębi scena, przed którą siedzi kilku muzykantów.

Konsul.

Wspaniałe.

Rikobsohn.

Przepyszne.

Vaugars.

Tres gentil! znać że to pański gust!

Fryderyka.

Są trzy dekoracje! do każdej sztuki osobna.

Gotlieb.

Ile to musiało kosztować pieniędzy.

Pękalski.

Czy operetka zaczyna?

Poniewski.

Tak będzie najpraktyczniej — bo ci panowie z orkiestry idą potem do teatru... My przez ten czas możemy jeszcze powtarzać nasze role razem.

Hrabia (do *Katarzyny).*

A więc ja służę pani.

Katarzyna.

Dobrze, zaczynajmy!

Vaugars (do **Konsula).**

Panie! pan grasz mojego ojca! to jest charakter łagodny! nie widzę powodu, abyś pan przy sobie broń nosił.

Konsul.

Ja broń? pani żartuje; ja nie mam żadnej broni przy sobie.

Vaugars.

A jednak na ostatniej próbie zdrapałeś mi pan rękę, ściskając mnie. Miałeś pan coś ostrego tutaj w kieszeni od fraka.

Konsul.

Pani! to była pieczęć urzędowa rzeczypospolitej patagońskiej.

Vaugars.

Mój panie, kiedy kto gra komedję w salonie, nie nosi przy sobie urzędowych pieczęci patagońskich — i nie drapie niemi kobiet po rękach. Pieczętuj pan w swojej kanclerji.

Rikobsohn.

Kiedy nie ma co!

Konsul.

To była wielka pieczęć uroczysta; ja teraz mniejszą noszę.

Vaugars

Dzięki Bogu, może nie tak drapie.

Aloizy.

No, baronie do budy!

Baron.

Przepraszam szanowne zgromadzenie, ale ja się tu w żaden sposób pomieścić nie mogę.

Aloizy.

Wśliźniesz się — ty się wszędzie wśliźniesz.

Baron.

Przynajmniej to pudło niech mi zdejmą.

Rikobsohn.

W imieniu publiczności oponuję, toby mi psuło efekt.

Fryderyka.

Musisz się pan przyzwyczaić, bo jakżeby było z przedstawieniem! nie może być panu głowy widać.

Baron.

Dziś jeszcze tak bez przykrycia sprobujemy, a już na przedstawienie, poświęcę się gdy pani tego żąda.

Gotlieb (do siebie).

Wszyscy się chcą dla niej poświęcić! co moje mydło przy nich znaczy! *(Rikobsohnowie i Pękalski wchodzą na estradę sceniczną — baron w budce suflera odkrytej — Fryderyka, Gotlieb, Aloizy. Konsul w środku tuż przed estradą, z prawej Poniewski, Vaugarsowa z lewej Katarzyna z hrabią. Orkiestra stroi instrumenta potem gra uwerturę.)*

Hrabia (do Katarzyny.)

Widzę już, że gnieciesz pani tę nieszczęśliwą kartkę, którą chce mi pani zwrócić od kwadransa. Jestem gotów ją odebrać; wypiję kielich goryczy do dna.

Katarzyna.

Czyż pan nie czujesz, że postępowanie pańskie ze mną jest nieuczciwe; jesteś pan przecież przyjacielem mojego męża!

Hrabia.

Nie pani, tylko znajomym, a tak już fatalny kodeks towarzyski postanowił, że trzeba znać męża...

Katarzyna.

Aby chcieć mu uwieść żonę.

Hrabia.

Wyraz jest ostry, ale przyjmuję go! Czyż moja wina, że on poznał panią wcześniej odemnie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

szło rozstrzygające światło. Opozycja jest tak namiętną i tak nieprzebierającą w środkach, tak umie prawdę wywracać na nice, wyzyskać każdy pozór, z każdej żaby robić wołu, z każdej jednodniówki słonia, że istotnie można się dziwić, iż ludzie słabsi nie wiedzą nieraz, co o tem wszystkiem trzymać. Np. urzędnicy, zwłaszcza Niemcy, słysząc ciągle wołania lewicy, że jedność państwa przepada, że siły państwa się rozdrabniają, że Niemcy są uciśnieni, że kraje nieniemieckie niszczą państwo na swoją korzyść, że polityka wewnętrzna krzyżuje zewnętrzną i naraża państwo itp. — nic dziwnego, że tracą wątek i zmysł odróżniania prawdy od fałszu, interesów państwa od egoizmu chciwej władzy opozycji. Niemniej sam rząd i większość parlamentu potrzebowała po upływie jednego okresu pokrzepienia na duchu, świadectwa ze strony cesarza, ponownej sankcji państwowej. Potrzeba wreszcie było upomnieć opozycję, wskazując jedyne drogi wiodące do odrodzenia i współgrania państwa.

Wszystkim tym wymaganiom uczyniła zadosyć mowa tronowa. Jest ona ważną najpierw przez to, czego w niej nie ma. Nie ma ubolewania nad rozdarciem państwa, gdyż po raz pierwszy odbyła się cała kadencja z udziałem jednego parlamentu, wszystkich krajów i ludów. Jest to fakt historycznej doniosłości, pierwszy między zasługami tego rządu. Jest to z jednej strony stosunek kierunku i programu tego rządu — z drugiej warunek powodzenia dla każdego rządu.

Dalej nie ma w mowie tronowej ubolewania, ani najmniejszej refleksji, najmniejszego potrącenia o obawy, jakoby system autonomji i równouprawnienia osłabiał i narażał państwo. Wytrącona zatem została z rąk opozycji broń jej rzekomo patrjotyczna. A już zatem głos korony w tej mierze musi być uważany za stanowczo rozstrzygający.

Osnowa zaś dodatnia mowy tronowej dzieli się na dwie części. Pierwsza stwierdza wielką produkcyjność systemu i parlamentu, obalając tem samem potwarze wszelkiej opozycji.

Wyliczony tam cały szereg ustaw na każdem polu życia publicznego, podniesiona skuteczność pracy w celu przywrócenia równowagi budżetowej i podniesienia kredytu państwa.

Oto tytuły do piastowania steru dla rządu, do grupowania się większości autonomicznej około rządu. Te wymienione w mowie tronowej obfite szczegóły tworzą charakterystykę systemu, określają kierunki rządu, wskazują drogi, na które za poparciem parlamentu państwo od lat sześciu wstąpiło.

Druga część mowy, nawiązując do widoków pokoju dla monarchji, wyprowadza warunki przyszłości z tego, co dotąd zdziałano. Cesarz zakreślił nie tylko program rządu, ale co najważniejsza, program państwa, program odrodzenia ustroju państwa, wypowiadając następujące słowa:

„Wśród błogosławieństw pokoju będzie rząd mój z wytrwałością i z sumiennem poświęceniem dla dobra państwa postępował dalej po tych drogach, na które wstąpił, ażeby to, co z Wami zostało rozpoczęte, zostało dokonanem, żeby konstytucyjna działalność pomyślnie się rozwinęła i tym sposobem osiągniętym został cel odpowiadający moim zamiarom, życzeniom i nadziejom."

Jest to równie jasne, jak proste. Cesarz proklamował dalszy rozwój państwa na tych samych drogach, w tym samym duchu, który ożywiał rząd i większość; cesarz proklamował system autonomji i równouprawnienia, świetnie przez lat sześć zainaugurowany, jako interes państwa i dynastji!

Mowa Tronowa tej osnowy i tego znaczenia, to najwyższe możliwe zadośćuczynienie dla posłów, dla Koła polskiego za wszystkie oskarżenia, posądzania i zniewagi. Posłowie nasi mogą powtórzyć słowa cesarza: „Możemy ze świadomością wiernie spełnionego obowiązku oglądać się na naszą pracę i mozoły i na ich rezultaty."

I szczególnie właśnie nasi posłowie mogą te słowa z dumą powtarzać, gdyż Mowa Tronowa w osobnym ustępie zwróciła się do nich, gdy Cesarz doniosłym głosem zapowiedział:

„Dzieło regulacji rzek, zwłaszcza w Galicji, powodziami ciężko nawiedzanej, jak najrychlej ma być przedsięwzięte."

Był to dla posłów naszych glejt cesarski na drogę do domu; jest to dla Galicji dowód najwyższej, osobliwej pieczołowitości. Ta sprawa ciągnęła się od lat; istotnie jako podarunku domagano, dla której według naszych brukowych pism powinni byli posłowie nasi podnosić bunt i proponować handel zamienny rządowi: ta sprawa została przez cesarza proklamowaną jako jeden z interesów państwa.

Ta mowa tronowa może zatem być w Galicji przez każdego politycznie wykształconego kandydata poselskiego odczytaną wyborcom jako wszechstronne i wyczerpujące wyznanie wiary i programu, który na wszelkie pytania zawiera dokładną odpowiedź. Ona wykazuje, jaką metodą należy dla samorządu kraju i dla równouprawnienia narodowego pracować, w jaki sposób, działając zgodnie z interesami państwa, do którego należymy, można przyszłość jej w tem państwie zapewnić.

To jest całym programem i obowiązkiem posłów naszych jako reprezentantów jednej prowincji, a zarazem członków parlamentu austrjackiego.

O zastosowaniu dotychczasowej metody w przyszłej kadencji, o możności rychłego lub późniejszego, a kolejnego, w całości lub w części przeprowadzenia tych lub owych postulatów, teraz mówić nie pora. Nic łatwiejszego, jak ogłaszać całe litanie postulatów. Nic trudniejszego, jak pracować, jak praktyka polityczna. Zależeć ona będzie od składu przyszłej Izby. Dopiero po jej ugrupowaniu się będzie można i należy posłowie w stanie rozpatrzeć się, porozumieć i uchwalać wedle stosunków i okoliczności, po zmierzeniu sił własnych, sił sprzymierzonych i sił nieprzyjacielskich: *ordre de bataille* i *ordre de travail*.

PORZĄDEK
UROCZYSTEGO INGRESU

dnia 17 maja 1885 odbyć się mającego.

1. O godzinie 7½ rano, na odgłos dzwonu Archikatedralnego, przybędą do kościoła OO. Dominikanów Przewielebna Kapituła Metropolitalna, wszyscy WW. ks. Proboszczowie lwowscy ze swojemi processjami, Duchowieństwo świeckie i zakonne, Alumni Seminarjum duchownego itd.

2. Po trzech kwandransach na 8 przybędzie Arcypasterz i przyjętym zostanie u wielkich drzwi przez Wielebne Duchowieństwo. Przewielebny ks. Infułat-Proboszcz Kapituły Metropolitalnej poda mu do pocałowania pacyfikał, następnie łódkę z kadzidłem, a nakoniec kropidło ze święconą wodą, którą pokropiwszy obecnych, będzie Arcypasterz incensowany przez tegoż Przewielebnego ks. Infułata, i zostanie odprowadzonym do Wielkiego ołtarza, podczas gdy kantorowie śpiewać będą Responsorium „Ecce sacerdos magnus".

3. Przed Wielkim ołtarzem na klęczniku wysłucha Arcypasterz Mszy św. czytanej, po której stojąc przed ołtarzem przywdzieje humerał, albę, stułę, kapę i mitrę, a pastorał weźmie do ręki. W tymże czasie wyjdzie z zakrystji assystencja, mianowicie: Archidyakon czyli Presbyter Assistens w kapie, dwaj Diakoni honoris przybrani w rokiety, humerały i dalmatyki, oraz Diacones et Subdiacones Missae i reszta zwykłej pontyfikalnej assystencji, do której także przyłączy się kapłan niosący na tacy bulle. Diakonami honorowymi mogą być dwaj kanonicy honorowi Przew. Kapituły Metropolitalnej, Diakonem zaś i Subdiakonem dwaj proboszczowie. Równocześnie zaś wyjdą z kościoła processje parafialne, Duchowieństwo zakonne itd. i ustawią się przed kościołem.

4. Kantor zaintonuje pieśń „Trójca Bóg Ojciec" i processja wyjdzie z kościoła Dominikańskiego do katedry zupełnie w tym samym porządku jak na Boże Ciało. Wychowańcy małego seminajum będą iść przed Duchowieństwem zakonnem.

5. U drzwi kościoła Archikatedralnego Przewielebny ks. Infułat-Proboszcz Kapituły Metropolitalnej znowu poda do pocałowania pacyfikał itd. jak u drzwi kościoła Dominikańskiego, a potem jeszcze na tacy klucze świątyni Archikatedralnej. Kantorowie powtórnie zaintonują Responsorium „Ecce sacerdos magnus" i pochód uda się do Wielkiego ołtarza. Processje parafialne tudzież Duchowieństwo zakonne umieszczą się według możności w bocznych kaplicach i nawach kościoła.

6. Przed Wielkim ołtarzem uklęknie Arcypasterz na klęczniku, Archidiakon zaś stojąc ad cornu Epistolae na najniższym stopniu ołtarza, zwrócony twarzą do klęczącego Arcypasterza, odśpiewa z pontyfikatu wierszyki „Protector noster adspice Deus" itd. wraz z modlitwą: „Deus omnium fidelium pastor et rector famulum tuum Severinum quem Ecclesiae huic praeesse voluisti" itd. jak w pontyfikale przepisuje „Ordo ad recipiendum processionaliter Praelatum". Następnie odśpiewają kantorowie antyfonę de titulo Ecclesiae Metropolitanae „Virgo prudentissima" z wierszykami jak w pierwszych nieszporach Wniebowzięcia N. P., poczem Arcypasterz wstąpiwszy na stopnie ołtarza, in cornu Epistolae odśpiewa Oremus i modlitwę.

7. Zszedłszy ze stopni ołtarza, usiądzie Arcypasterz na faldistorium przed środkiem ołtarza ustawionem, twarzą do ludu obrócony, a jeden z kapłanów stojący na najwyższym stopniu ołtarza in cornu Evangelii, odczyta trzy Bulle, mianowicie Bullę Provisionis, ad Capitulum i ad Clerum w języku łacińskim; zaś Bulla ad populum odczytaną będzie później z Ambony w języku polskim, jak to się niżej powie w punkcie dziesiątym.

8. Powstawszy z faldistorium przywdzieje Arcypasterz u stóp ołtarza paramenta do mszy z wyjątkiem mitry i chyrotek. Podczas tego ustawi się na najwyższym stopniu ołtarza w środku faldistorium, na którem zasiędzie JWksiądz Biskup, który będzie wkładał palliusz—zaś palliusz okryty jedwabną materją na jednej tacy, a szpilki do niego na drugiej tacy umieszczą się na ołtarzu. Skoro wspomniany JWksiądz Biskup usiądzie na faldistorium, odczyta kapłan Bullę Pallii w języku łacińskim, ceremoniarz umieści na kolanach siedzącego Biskupa księgę Ewanielji i podtrzymywać ją będzie; Arcypasterz klęcząc przed nim odczyta formę przysięgi, potem rzeczony JWksiądz Biskup włoży na niego palliusz według formy Pontyfikałem przepisanej „De Pallio". — W tymże czasie weźmie przeznaczony do tego kapłan krzyż Arcybiskupi do rąk i ustawi się przed samym ołtarzem naprzeciw Arcypasterza, który udzieli natychmiast Arcypasterskie błogosławieństwo i zasiadłszy na tronie wysłucha powitalnego przemówienia, na które odpowie.

9. Następnie sam Arcypasterz zaintonuje „Te Deum laudamus", podczas którego będzie odbierał tak zwaną Obediencję czyli homagium od Duchowieństwa. Do tego aktu przystąpią najprzód Przewielebni Dygnitarze i Kanonicy Kapituły Metropolitalnej, a po nich reszta kleru w porządku hierarchicznym. Jeżeliby śpiew hymnu Ambrozyańskiego prędzej się skończył, będzie można dodać hymn „Veni Creator".

10. Po skończonem homagium przywdzieje Arcypasterz mitrę i chyroteki, i przystąpiwszy do ołtarza, zacznie Mszę św., w ciągu której po Credo, zamiast kazania będzie odczytany z ambony list pasterski, zawierający także polski przekład Bulli ad populum. Potem jeszcze sam Arcypasterz z tronu, przed amboną ustawionego, przemówi słów kilka do ludu — a gdy będzie wracał do ołtarza, ogłoszone będą z ambony zapowiedzi na ten dzień przypadające.

11. Po Mszy św. uda się Arcypasterz znowu na tron przed amboną będący, i tamże udzieli na mocy delegowanej sobie od Ojca św. władzy Apostolskie błogosławieństwo z odpustem zupełnym, który będą mogli pozyskać ci obecni, którzy się spowiadali i tego dnia komunję św. przyjęli. — Błogosławieństwo to będzie poprzedzone odczytaniem dotyczącego Breve w języku łacińskim i polskim, a po błogosławieństwie odczyta się także w obu językach przepisane ceremoniałem ogłoszenie udzielonego odpustu.

12. Powróciwszy na tron przed Wielkim ołtarzem, zdejmie Arcypasterz paramenta sacra, odmówi Gratiarum Actionem i odprowadzonym zostanie do wielkich drzwi, gdzie zgromadzonych pokropi święconą wodą i tu wszyscy się rozejdą.

13. Gdyby w dniu tym pogoda nie sprzyjała, opuści sie wszystko, co w punktach 1 — 4 jest wyszczególnione; przyjęcie nastąpi u drzwi kościoła Archikatedralnego o godzinie 8, a Msza św. cicha poprzedzająca włożenie palliusza odprawi się u Wielkiego ołtarza w tymże kościele.

14. Po kościołach lwowskich może tego dnia śpiewana summa i kazanie być zaniechane o zwykłej porze, ale Msza św. którą parochowie obowiązani są applikować za parafian, powinna być odprawioną o wcześniejszej godzinie.

Posiedzenie Rady miejskiej.

Rada miasta Lwowa odbyła we środę wieczorem zwykłe tygodniowe posiedzenie. P. prezydent zakomunikował Radzie pismo ks. arcybiskupa Morawskiego, zapraszające reprezentację miasta na uroczysty akt intronizacji, który ma się odbyć w niedzielę 17 maja, a następnie odczytał przedłożony pisemnie wniosek cofnięcia uchwały Rady z 12 marca b. r. wzbraniający sprawozdawcy *Przeglądu* wstępu do stołu dziennikarskiego. Wniosek ten podpisany przez pp. prof. dra Gryzieckiego, prof. dra Roszkowskiego, prof. dra Radziszewskiego, dra M. Madejskiego, radzcę Mochnackiegiego, dra Goldmana, dra Ogonowskiego, dra Zukra, dra Semilskiego, Baurowicza i innych pp. radnych w liczbie dwudziestu kilku, uznany został uchwałą Rady za nagły, i rozpoczęła się nad nim ożywiona dyskusja.

Pierwszy zabrał głos p. Niemczynowski, moralny sprawca owej uchwały, tak złe rzucającej światło na pewne stronnictwo naszej Rady miejskiej. Poważnym, do głębi wzruszającym głosem wyraził on swój żal, że sprawa *Przeglądu* jeszcze raz się pojawia przed forum Rady, że tym razem poruszyli ją ludzie którzy tylko dla tego dziś przyszli na posiedzenie, aby owę sprawę przeprzeć, że Rada miejska bardzo nieoględnie postępuje, zabierając się do cofnięcia swej pierwotnej uchwały; przedstawiał jak zdaniem jego zgubne może to mieć skutki, i prosił, błagał i zaklinał, aby nie uznawano nagłości tej sprawy i aby ją traktowano regulaminowo.

Ale daremne były wysilenia, rada uznała była nagłość wniosku, jeszcze zanim p. Niemczynowski wygłosił swoje zaklęcia.

Następnie zabrał głos dr. Semilski, a po nim dr. Zukier, i w poważnych wywodach wykazali, że uchwała, wykluczająca reprezentanta *Przeglądu* ze stołu dziennikarskiego, była powzięta nierozważnie, że wielu panów radnych może nawet nie wiedziało, za czem głosują, że więc obowiązkiem jest naprawić krzywdę niesłusznie wyrządzoną, tem bardziej, że nie o jednostkę tu chodzi, nie o jeden dziennik, ale o całe dziennikarstwo polskie, które mimo, iż hołduje różnym zasadom politycznym, wyraziło zgodnie swe oburzenie z powodu takiego postępku Rady miejskiej. Galerje sali są za małe, aby mogły pomieścić wszystkich, którzy chcą znać przebieg naszej działalności — więc dzienniki są owym pośrednikiem, z pomocą którego czyny nasze stają się jawnemi i podlegają kontroli miasta i kraju. Czyż się więc godzi pozbawiać się dobrowolnie tych pośredników i tem samem chcieć znieść niejako jawność naszej pracy — tem bardziej, że w razie uchybienia przysługują nam inne środki obrony, niż te zwykłe — robienia sobie samemu satysfakcji.

Wszelako p. Niemczynowskiego rozumne te wywody przekonać nie zdołały. Zabrał głos po raz wtóry, oskarżał na nowo ów zbrodniczy artykuł i domagał się regulaminowego traktowania wniosku

W końcu przemówił wnioskodawca p. dr. Gryziecki. Podniósł, że „uchwała, o której obecnie mowa, była dziełem nierozwagi i lekkomyślności. „P. Niemczynowski rozgniewany artykułem inkryminowanym wystąpił nagle i niespodziewanie przed Radą z oskarżeniem zupełnie nieusprawiedliwionem. Panowie radni, którzy artykułu tego nigdy nie czytali, uwierzyli na ślepo mowcy, wielu z nich zapewne nawet nie wiedziało o co rzecz chodzi, bo zwykle z początkiem posiedzenia jest wrzawa tego rodzaju, że trudno cokolwiek zrozumieć. Pan prezydent także nagle zaskoczony poddał wniosek pod głosowanie i w ten sposób zapadła uchwała, która Radzie z pewnością nie przynosi zaszczytu, a stała się powodem licznych na nią ataków ze strony prasy. P. Niemczynowski zarzuca nam, dla czego czekaliśmy dwa miesiące z wnioskiem, dążącym do odwołania tej uchwały i przypuszcza, żeśmy się zastanawiali nad jej wartością. Owóż nie, bośmy odrazu mieli o niej to samo co dzisiaj zdanie, ale dla tego czekaliśmy, iż sądziliśmy, że ten, który niesprawiedliwy krok uczynił, poczuje sam potrzebę naprawienia krzywdy, a popchnąwszy Radę na tory niewłaściwe, poda sam inicjatywę do wejścia na drogę słuszności."

„Niestety! oczekiwanie nasze okazało się daremnem. Więc było obowiązkiem każdego jej członka, każdego człowieka zdrowo na rzecz patrzącego, przyspieszyć naprawę złego i usunąć rzecz, która się stała powodem ataków na naszę instytucję za ten krok fałszywy. Kontrola i krytyka dzienników jest rzeczą dla dobra naszej instytucji niezbędnie potrzebną, chociażby była najsurowszą, byle tylko nie zawierała fałszów. Ów artykuł jest taką surową krytyką osób poszczególnych, a nie całej Rady lub jej czynności, nie zawiera jednak nieprawdy — a gdyby nawet ją zawierał, to nic nas nie upoważnia do takiego postępku — bo są także inni sędziowie, są nasze czyny, które za nas odpowiadać będą."

Nie wiemy, czy wysoce rozumna i głęboko obmyślana mowa prof. Gryzieckiego podziałała na p. Niemczynowskiego, czy też przeświadczenie, że czeka go kompletne odosobnienie. Dość, że nie poważył się już więcej podniecać socjalnych antagonizmów, lecz z prawdziwą zręcznością politycznego eskamotera, zabawił się w dowcip i oświadczył wśród śmiechu całej sali, że popiera wniosek prof. Gryzieckiego, a gdy zarządzono głosowanie, wyciągnął jak najwyżej dłoń swoję. Tym sposobem zapadła jednomyślnie uchwała, polecająca p. Prezydentowi miasta wystosowanie do redakcji *Przeglądu* karty wstępu na posiedzenia Rady.

Adwokaci w Galicji w roku 1884.

Według ogłoszonego wykazu Ministerstwa sprawiedliwości, z końcem roku 1884, liczba adwokatów w Galicji wynosiła 296, z tych zaś 233 przebywało w miastach posiadających sądy pierwszej instancji, reszta 62 w miastach i miasteczkach z sądami powiatowemi. W szczególności zaś, było z końcem r. 1884 adwokatów w miastach pierwszej kategorji: We Lwowie 81 (o 4 więcej, niż z końcem r. 1883), w Krakowie 43 (o 8 więcej), w Przemyślu 18 (o jednego mniej), w Tarnopolu 14 (o 2 więcej), w Tarnowie 15, (o jednego więcej), w Stanisławowie 8, (o 2 więcej), w Rzeszowie 10, w Samborze 8, w Nowym Sączu 7, w Wadowicach 5, w Złoczowie 5 (w wyżej przytoczonych pięciu miastach cyfry w porównaniu z rokiem 1883 nie zmieniły się wcale), wreszcie w Brzeżanach, gdzie dopiero w ciągu roku zeszłego został ustanowiony trybunał pierwszej istancji, również 5.

Na 105 sądów powiatowych w okręgu lwowskiego trybunału apelacyjnego tylko przy 18 sądach znajdowali się w r. 1884 doradcy prawni, mianowicie w Drohobyczu i Jarosławiu po 5, w Stryju 4, w Brodach i w Sanoku po 3, w Buczaczu, Śniatynie, Sokalu i Zaleszczykach po 2, wreszcie w Bolechowie, Borszczowie, Czortkowie, Gródku, Kosowie, Krośnie, Radziechowie, Rohatynie i w Żółkwi po jednym adwokacie, razem 36.

Lepszym był stosunek w okręgu Trybunału apelacyinego krakowskiego, albowiem na 57 sądów powiatowych, znajdowało się 14 sądów, przy których funkcjonowali adwokaci w liczbie 26, mianowicie: w Białej, Bochni, Gorlicach po 4, Chrzanowie, Oświęcimie, Podgórzu po 2, Dąbrowie, Grybowie, Jaśle, Kętach, Mielcu, Myślenicach, Nowym Targu i w Żywcu po jednym.

Biorąc za podstawę obliczenie ludności z roku 1880 przypada w całej Galicji przeciętnie jeden adwokat na 20.131 mieszkańców. Najlepszym jest stosunek w okręgu krakowskiej Izby adwokackiej, gdzie jeden adwokat przypada na 12.676·08 mieszkańców, najniepomyślniejszym w okręgu samborskiej Izby adwokackiej, gdzie jeden doradca prawny przypada na 31.712·05 mieszkańców. W obrębie lwowskiej Izby adwokackiej jeden adwokat przypada na 18.750 ludności.

Dla porównania przytaczamy, że zpomiędzy innych krajów monarchji tylko w Krainie pod tym względem gorzej jest niż w Galicji. W Krainie przypada jeden adwokat na 21.874·06 mieszkańców. Na Bukowinie jest on znacznie lepszy, bo tam przypada jeden adwokat na 13.943·01 mieszkańców, w Czechach jeden na 9.027·03 mieszkańców, w Austrji dolnej jeden na 3.183·09 mieszkańców.

Gdy jednakże co do ogólnej liczby adwokatów Galicja w rzędzie królestw i krajów w radzie państwa reprezentowanych przedostatnie zajmuje miejsce, natomiast miasta, w których znajdują się trybunały pierwszej instancji, posiadają stosunkowo zanadto wielką liczbę adwokatów, a da się to powiedzieć przedewszystkiem o Lwowie i Krakowie, które pod tym względem wyprzedzają największe, najbogatsze i najbardziej handlowe miasta monarchji. Gdy bowiem w Tryeście jeden adwokat przypada na 2180 mieszkańców, w Wiedniu na 1852, w Pradze na 1678, w Bernie na 1589, w Gracu na 1552, to we Lwowie przypada jeden adwokat na 1382, a w Krakowie na 1535 mieszkańców.

Na 74 starostw w Galicji w następujących 35 z końcem roku zeszłego nie było wcale adwokatów: w Bóbrce, Bohorodczanach, Brzesku, Brzozowie, Cieszanowie, Czortkowie, Dobromilu, Dolinie, Horodence, Husiatynie, Jaworowie, Kałuszu, Kamionce strumiłowej, Kolbuszowy, Łańcucie, Limanowy, Lisku, Mościskach, Nadwórny, Nisku, Pilznie, Podhajcach, Przemyślanach, Rawie, Ropczycach, Rudkach, Skałacie, Starem mieście, Tarnobrzegu, Tłumaczu, Trembowli, Turce, Wieliczce, Zbarażu i Żydaczowie.

Na 296 adwokatów pochodzi 230 z czasów wolnej adwokatury, tj. odkąd obowiązuje nowa ordynacja adwokacka czyli od 1. stycznia 1869. — W ostatniem dziesięcioleciu (od r. 1875. włącznie) przybyło w Galicji adwokatów 141, zatem roczny przyrost wykazuje przeciętną cyfrę 14·1.

Z adwokatów, którzy w roku 1848. rozpoczęli praktykę, znajduje się jeszcze tylko jeden, z 1839. roku dwóch, z 1844. roku jeden, z 1850. roku siedmiu, z 1851. roku jeden, z 1855. roku dwunastu, z lat 1856., 1857. i 1860. po trzech, z 1861. roku ośmiu, z 1862. roku dwóch, z 1863. roku sześciu, z 1864. roku trzech, z 1865. roku pięciu, z 1866. roku czterech, z 1867. roku jeden, z 1868. roku szesnastu, z 1869. roku ośmnastu, z 1870. i 1871. roku po trzynastu, z 1872. roku dziewięciu, z 1873. roku jedenastu, z 1874. roku dziesięciu, z 1875. i 1876. po piętnastu, z 1877. roku jedenastu, z 1878. roku szesnastu, z 1879. roku pięciu, z 1880. roku dwunastu, z 1881. roku piętnastu, z 1882. roku ośmnastu, z 1883. roku dwunastu, wreszcie z roku ubiegłego dwudziestu dwóch adwokatów.

Wkońcu nadmieniamy, że z 296 adwokatów w Galicji jest izraelitów 83 czyli 28 pct. *G. L.*

Widoki żniw w Europie.

Piszą nam ze sfer kupieckich z Wiednia: Z małemi przerwami panuje od kilkunastu dni w całej Europie słota i bardzo znaczne oziębienie temperatury. Gospodarzom nie jest to wcale na rękę, albowiem przy dłuższem trwaniu zimna i deszczów łatwo może wystąpić na zbożu tak szkodliwa śnieć, a nadto i dla tego, że przy takim stanie powietrza dojrzewanie i żniwo wielce się musi opóźnić. Dotychczas obawy powyższe jeszcze się nie ziściły; owszem najnowsze sprawozdania rolniczo-gospodarcze konstatują z zadowoleniem pomyślny stan zasiewów.

Piękna pogoda i ciepło są niewątpliwie rzeczą bardzo pożądaną, ale do poważniejszych trosk nie ma na razie żadnej podstawy.

Z niektórych części Austro-Węgier opiewają sprawozdania o tyle mniej pomyślnie, że łany żytem zasiane po złem przezimowaniu i wyschnięciu z powodu braku deszczów w kwietniu musiały w wielu wypadkach być zaorane, jednak szkody te dały się przez ponowne zasiewy częściowo naprawić. Pszenica ucierpiała również miejscami, jednak ogólny wynik żniw skutkiem tego nie będzie gorszy. Rzepak wprawdzie nawet jeszcze nie kwitnie, jednak jeżeli tylko stan powietrza będzie odpowiedni i on da żniwa zupełnie dobre.

Co do zagranicy, to jak nam z **Prus** przedewszystkiem donoszą, wyrównują się tamże powoli szkody spowodowane wczesną i długą posuchą i późniejszem zimnem na różnych gatunkach roślin i tylko w wschodniej i północnej części kraju ucierpiały rośliny olejodajne dość wiele.

W południowych Niemczech była w ostatnich dwóch tygodniach przeważnie piękna pogoda.

We **Francji** rozwinęły się oziminy w północnych i północno-wschodnich departamentach bardzo słabo; natomiast jęczmień i owies wygląda zupełnie zadowalniająco. Na północy podnosi się bardzo żywo w górę len, co jest tem ważniejsze, że ta roślina wymaga do dojrzenia bardzo szybkiego wzrostu w pierwszym czasie po wydobyciu się z ziemi.

Z **Anglji** dochodzą równie pomyślne sprawozdania.

Doniesienia z **Włoch** o stanie zasiewów zbożowych opiewają bardzo rozmaicie, tak że dziś nie można sobie jeszcze utworzyć żadnego choćby przybliżonego obrazu przyszłych zbiorów w tym kraju. Liście drzew morwowych rozwinęły się tak silnie, że o ile chodzi o należyte i silne pożywienie dla jedwabników, można się spodziewać jak najlepszego wyniku zbiorów jedwabiu.

Stosunkowo najniekorzystniej opiewają wieści z **Rosji**; wegetacja tamtejsza jest znacznie w tyle po za zeszłoroczną, więc i rezultatów należy oczekiwać o wiele gorszych niż w roku ubiegłym.

MAŁY FELJETON.

SOCRABAYA.

Na wschodniem wybrzeżu Jawy leży Soerabaya, wielkie handlowe miasto, które wzrost swój zawdzięcza głównie silnemu napływowi cudzoziemców z różnych krajów. Kto pierwszy raz tu przybywa, zdziwić się musi żywym ruchem na wszystkich ulicach i rozmaitością coraz to innych obrazów. Tu wypoczywa grono tanecznic w jaskrawych, wschodnich szatach, ówdzie Chińczycy zapraszają do kupowania snycerskich drobnostek, tam znowu przeciąga procesja oddająca cześć indyjskiemu bożyszczu, którego szkaradny posąg może tylko zdumienie wzbudzić w obojętnym widzu. Dalej spotykasz Arabów i Beduinów, mruczących pod nosem niezrozumiałe wyrazy; pielgrzym z Mekki, malajscy wodonosze (kulisy), jeźdźcy na koniach i osłach, europejczycy, afrykanie — słowem: przedstawiciele wszystkich zawodów i narodowości mięszają się w jeden tłum chaotyczny. A w tym chaosie, w tym gwarze nieustannym, nieraz o twe oczy uderzy obraz ludzi zachowujących się tak samo, jak u nas, nieraz usłyszysz nawet z rozwartego okna dźwięki fortepianu, sentymentalną arję z Marty, lub ochoczy walczyk Straussa.

Do najczęstszych ulicznych typów w Socrabaya należą grajkowie, przeciągający z instrumentami podobnemi do naszych katarynek. Na tej ziemi płynącej „miodem i mlekiem" wcale nie źle im się powodzi. Są to przedsiębiorcy, rzemiosła swego sami niewykonujący; trzymają oni służbę, która za nimi instrumenta nosi, na nich przygrywa, a tylko zbieranie dobrowolnych, zwykle dość hojnych datków swoim panom pozostawia. Taki „kataryniarz" powraca nieraz z pokaźnym mająteczkiem do Europy, aby resztę dni swych przepędzić bez trosk i trudów.

Również korzystnem jest tu zajęcie golarza. Jeździ on do swych klientów w towarzystwie służącego, który za nim wozi instrumenta. Jedna wizyta kosztuje na naszę monetę mniej więcej guldena. Niedziela jest dla balwierza dniem wypoczynku; za żadną cenę nie możnaby go w dniu tym uprosić do wykonania fryzjerskiej operacji.

Pewna niemka (A. Herf), która lat kilka w Socrabaya spędziła, tak opisuje swe przybycie do tego miasta:

„W Socrabay zajęliśmy pomieszkanie w jednym z pierwszorzędnych hotelów. Zaraz w pierwszych dniach zabraliśmy miłą znajomość z kilku europejskiemi rodzinami, bawiącemi w tymże hotelu. Spotykaliśmy się z niemi zawsze przy obiedzie, który wszyscy mieszkańcy hotelu jedzą wspólnie w wielkiej, osobno ku temu celowi urządzonej sali.

Żaden stół książęcy nie może iść w porównanie ze wspaniałością tego *table d'hôte*. Wyobraźcie sobie około 50 osób siedzących przy długim stole, pokrytym nieprzeliczonemi zastawami. Za każdym gościem stoi jego służący, zwykle w stroju narodowości, do której pan należy; ponieważ reprezentowane są tu najrozmaitsze kraje, więc widok tego szeregu fagasów nadaje nadzwyczaj urozmaicony, a pod względem kolorystyki niezrównany obraz. Tak np. widziałam naprzeciw siebie Chińczyka z ogoloną czaszką, zaś w pobliżu Araba z białym turbanem na głowie i kilku Jawańczyków z Sarong, czy też Kabai. Trochę dalej zwrócił na siebie moję uwagę Murzyn z kędzierzawym włosem, kolczykami w uszach i nosie, stojący między Bengalczykiem i Atkińczykiem, za którymi znowu odmienne typy łączyły się w jednę pstrobarwną gromadę. Nasi Malajczycy mieli liberję holenderską i nie mało szczycili się swem wyróżniającem wyglądaniem. W istocie przedstawiali się dość pięknie w białych pantalonach, i czarnych aksamitnych kurtkach suto bramowanych złotym szychem, a zapinanych na guziki w kształcie herbów Holandji. Około biodra mieli oni przepaskę z czerwonej, jedwabnej szarfy, kończącej się złotemi frendzlami.

„Przy obiedzie wszyscy służący pojawiają się bez obuwia, aby służbę swą spełniać mogli ile możności najciszej. Każdy z nich zwraca wyłączną uwagę na swego pana, bynajmniej nie troszcząc się o resztę biesiadników. Dzięki nabytej z czasem zręczności, nawet przy podawaniu nie sprawiają najmniejszego szelestu; zupełnie niepostrzeżenie zabiera nam z „przed nosa" czarna lub brunatna ręka nakrycie i naczynia, podając równocześnie świeże. Wzruszającą bywa nieraz troskliwość, z jaką sługa, pomnąc o ulubionych potrawach swego pana, raczy go niemi. Tak np. wie mój malajczyk, że lubię ananasy. Wskutek tego mogę być zawsze pewna, iż najpiękniejsze owoce zastanę przed moim talerzem. Chociażby za cenę życia służący mój postara się o nie.

„Niezrównanie piękną jest także dekoracja sali. Najdroższe draperje, najwykwintniejsze malowidła musiałyby zblednąć wobec ozdoby, którą błogosławiona dłoń natury rozsiewa pełnemi dłońmi w podzwrotnikowych krajach. Zdawać się może, iż siedzimy w gaju palm i pomarańcz. Pośrodku nich kwitną obficie granaty i kamelje. Zielone bluszcze wspinają się aż do powały; z góry zwieszają się purpurowe, niebieskie i złociste gwiazdki kwiatów, a śnieżyste i liljowe bukiety jagodowych krzewów tworzą girlandę, oplatając potężne kolczaste kolumny kaktusów. Czy tak wspaniała dekoracja nie przywodzi na myśl baśni z „tysiąca i jednej nocy"?

„Po obiedzie wracamy do naszych apartamentów; czasami, jeśli skwar niezbyt dokucza, rozmawiamy jeszcze przez chwilę z obiadowymi sąsiadami na balkonie. Wtedy zaszczycają mnie także chińscy i arabscy domokrążcy, kusząc cennemi tkaninami i klejnotami.

„Co najmocniej zadziwia każdego Europejczyka, który tu po raz pierwszy bawi, to ludowe zwyczaje krajowców. Tak np. widziałem raz z okien mego pomieszkania pochód, którego znaczenia przez długi czas nie mogłam zrozumieć. Na czele postępowało dwunastu młodych, nagich Jawańczyków. Wszyscy z nich byli obsypani żółtym proszkiem tak, iż można było myśleć, że mają na sobie trykoty. W rękach niósł każdy pewne przybory toaletowe: jeden zwierciadło, w bogatych, kamieniami wysadzanych ramach; drugi okazały wachlarz; inny garnitur do czesania, wyrzezany z kości słoniowej, a umieszczony w otwartem pudełku również zrobionem z słoniowej kości; jeszcze inny dwa złote talerzyki z proszkiem rośliny *Curcuma*, dającej bardzo piękny cielisty barwik i pudr tego samego koloru. Rozmaite inne przedmioty, które reszta młodzieńców niosła, były mi nieznane. Za tym orszakiem postępowała kapela, a za nią niesiono długie i szerokie deski przykryte suknem i posypane mnóstwem kwiatów, z pod których przeglądały rozmaite pieczywa. Następnie szli znowu Jawańscy młodzieńcy, niosąc bogato ozdobione sprzęty domowe i kuchenne. Otaczali oni wóz fantastycznie udrapowany jaskrawemi tkaninami, a poruszany przez czwórkę wspaniałych siwoszów. Siedziało w tym wozie jawańskie dziecię, lat około dziesięciu. Orszak zamykała liczna gromada Jawańczyków obojej płci z drugą kapelą. I cóż miał oznaczać ów dziwny pochód? Był to tryumfalny pochód dziecka dojrzałego w dziewicę, którą w ten sposób proklamowano jako kandydatkę do stanu małżeńskiego!"

TEATR.

(*Rip-Rip*, operetka Planqueta).

Operetka kompozytora „Dzwonów Kornewilskich obiegła już znaczniejsze sceny europejskie, zanim się dostała do nas i wszędzie doznała miernego powodzenia, które zapewne i u nas będzie jej udziałem.

Rzecz osnuta na baśni ludowej odbywa się w północno-amerykańskiej kolonji Brabantown nad rzeką Hudson około r. 1760. Baśń opowiada o skarbach słynnego podróżnika kapitana Hudsona zakopanych w skałach nad rzeką Hudson. Strzegą tych skarbów duchy kapitana i jego żołnierzy. Biada temu, ktoby zechciał ich dotknąć się; ziemia go pochłania na chwilę i wyrzuca następnie jako zgrzybiałego niedołężnego starca. Śmiałek Rip-Rip, lekkoduch i awanturnik, nie zważa na przestrogę w baśni zawartą; nie mając pieniędzy dla zapłacenia długu burmistrzowi w Brabantown, dobywa nieco skarbów, i naturalnie ulega smutnemu losowi. Wprawdzie spłaca dług burmistrzowi, ścigany jednak następnie przez tegoż burmistrza, kryje się w górach i poszukuje dalej pieniędzy. W tej chwili jednak spotyka go katastrofa. Zjawiają się duchy, ziemia go pochłania, a gdy nazajutrz budzi się w dole i wraca do domu, nie poznaje rodzinnego miasta, ani ludzie w niem go nie poznają. W tej jednej nocy minęło ludziom lat dwadzieścia. Rip z przerażeniem spostrzega w zwierciadle wody swój obraz: zestarzał się okropnie. Z niemniejszem przerażeniem dowiaduje się, że jego żona umarła. Córka, którą zostawił pięcioletnią, a którą w pierwszej chwili spotkania wziął za żonę swoją, niepoznaje go. Toż samo nie poznaje go syn zmarłego oberżysty Nicka, John, właściciel wspaniałego hotelu w Washingtonie, wzniesionego na miejscu dawnego Brabantown. Jeden tylko Derrik, były burmistrz Brabantownu mało się zestarzał, i ten poznaje Ripa, poczem rzecz się wyjaśnia ku wielkiej radości wszystkich, albowiem Rip wydaje swą córkę za syna Derrika, Wiljama, oficera marynarki, czem też zostają załatwione zatargi pieniężne Ripa z Derrikiem.

Główna ta fabuła libretta urozmaicona jest licznemi ubocznemi intrygami miłosnemi, i wielu epizodami komicznemi jak np. zalecaniem się oberżysty do Mary, swojej służącej, którą wreszcie poślubia; staraniem się doktora Von der Bilta o rękę Katty córki oberżysty, które także zostaje uwieńczone pożądanym skutkiem; wreszcie konkurami burmistrza do Nelly, żony Ripa.

Muzyka zgrabna, powiewna illustruje bardzo dobrze tekst lekki jakkolwiek poważny i w przyzwoitym utrzymany tonie. W pierwszym zaraz akcie poznaje się kompozytora „Dzwonów": nigdzie też nie uderza nadzwyczajna oryginalność kompozycji, jakkolwiek wiele świeżości przyznać potrzeba tercetowi Ripa i dwojga dzieci Wiliama i Emmy w pierwszej odsłonie, tudzież śpiewie Ripa z echem, tercetowi (Derrik Nelly i Rip) wreszcie kwartetowi (Derrik, Nik, Nelly i Mary) w drugiej odsłonie. Scena zjawienia się duchów w trzeciej odsłonie ilustrowana jest muzyką nieco monotonną. Czwarta odsłona poświęconą jest więcej prozie, a efekt jej komiczny kulminuje w zgromadzeniu ludowem wybierającem delegata do Stanów. Pod względem wystawy, która u nas pozostawiała jeszcze wiele do życzenia, bardzo efektowną jest odsłona druga z pochodem i trzecia.

Przedstawienie wczorajsze zdradzało niezupełne przygotowanie *ensemblu*. Wyróżnili się jednak panie: Bocskaj grająca dwie role: Nelly i później córkę jej Emmę, Kasprowiczowa Mary i Praunówna Katty. P. Myszkowski jako Rip był bardzo dobrym, niemniej p. Fontana który stworzył wyborny komiczny typ oberżysty, tudzież pp. Piasecki i Florjański. Panny M. i W. Wilkus młodziutkie adeptki chóru mające lat 12 i 14 były oklaskiwane za tercet odśpiewany z Ripem w pierwszej odsłonie.

KRONIKA.

Konfiskata. Numer 110. *Przeglądu* (czwartkowy) został skonfiskowany przez c. k. prokuratorję państwa za doniesienie kronikarskie o odbytej sekcji zwłok śp. Roberty Małeckiej, więc o fakcie dokonanym, bez komentarzy i wniosków.

Konfiskata ta zdziwiła nas tem bardziej, że nazajutrz doniesienie nasze powtórzył inny dziennik miejscowy z pewnym dodatkiem i wnioskiem, a jednak dziennik ten nie uległ konfiskacie.

Redakcja zarządziła natychmiast drugi nakład numeru z opuszczeniem zakwestjonowanej wzmianki kronikarskiej.

Ks. biskup Dunajewski przybywa jutro do Lwowa na intronizację naszego Arcybiskupa.

Pogrzeb śp. Małeckiej odbył się wczoraj przy nader licznym udziale publiczności.

W Fürstenhofie zmarła dnia 13. b. m. pani Czerwińska, żona pana Czerwińskiego, doktora medycyny, właściciela tamtejszego zakładu hydropatycznego i *Gazety Narodowej*.

Obywatelstwo austrjackie uzyskał p. Zygmunt Iwanowski, aspirant kolei państwowych w Krechowicach, rodem z Królestwa Polskiego.

Na kopcu Unji zebrało się wczoraj, mimo nie bardzo sprzyjającej pogody, wiele młodzieży. Przy śpiewach narodowych polskich i ruskich i przy muzyce „Harmonji" wożono ziemię do zmroku. Szczyt kopca był ubrany flagami, a o zmroku odbył się korowód z pochodniami.

W Wydziale krajowym zebrała się dzisiaj ankieta dla spraw wodnych i rybołostwa pod przewodnictwem dr. Wereszczyńskiego, złożona z pp. Bobrzyńskiego, prof Pilata, prof. Nowickiego, prof. Zatorskiego, hr. Artura Potockiego, radcy Orleckiego, radcy Louis i innych.

Ella Russel śpiewać będzie w operze warszawskiej przez cały czerwiec.

Emigracja do Ameryki wieśniaków naszych — piszą *Misje katolickie* — nie ustaje. W tych dniach znowu przejeżdżało przez Hamburg około 50 rolników galicyjskich, udając się do Ameryki. Księża amerykańscy ostrzegają swoich rodaków przed zagranicznymi oszustami, którzy lud łatwowierny do tej niebezpiecznej i zgubnej wędrówki nakłaniają.

Żandarm Jan Sznajder, przedsiębiorąc rewizję domową u Michała Leśniaka w Stryszawie (powiat żywiecki), w skutek oporu Leśniaka zmuszony był użyć broni palnej. Kula ugodziła Leśniaka pod oko tak trafnie, że w ciągu kilku sekund dokonał życia. Wdrożono śledztwo sądowo karne.

Wykolejenie pociągu. Dnia 9. b. m. pociąg towarowy przy wjeździe na stację kolei transwersalnej Jordanów (w powiecie myślenickim) wykoleił się z przyczyny niewiadomej, przyczem ze służby jeden został zabity, a jeden doznał uszkodzenia. Dochodzenie sądowo karne zarządzono.

Maj. W Łyczkowcach (powiat husiatyński) dnia 3. maja gospodarz Marek Rudnicki wysłał swego dwunastoletniego syna na pole z bydłem. — Wieczorem bydło wróciło do domu bez chłopca; nazajutrz znaleziono go zupełnie zamarzniętego w rowie, gdzie się był schronił przed deszczem i zasnął na wieki.

Żydowskie kasy zaliczkowe. W więzieniu złoczowskiem siedzą obecnie czterej dyrektorowie żydowskich kas zaliczkowych. Ostatniego aresztowano niedawno. Jestto niejaki Chuwen, który jako dyrektor kasy zaliczkowej w Toporowie zdefraudował na jej szkodę kilkanaście tysięcy guldenów.

Sezon leczniczy w Iwoniczu rozpocznie się dnia 20. maja, a w Truskawcu 26. maja; w Cieplicach zaś (Teplitz-Schönau) rozpoczął się 1. maja.

Karlsbad zaludnił się tego roku bardziej niż kiedykolwiek. — Liczba przybyłych tam dotychczas osób wynosi 1949.

Sprawa Stieglitzówny, jak donoszą do *Czasu* z Wrocławia, doczekała się tam epilogu, który ostatecznie i w sposób kategoryczny zadaje kłam oskarżeniom dr. Blocha. Na rekwizycję sądu krakowskiego przesłuchano Stieglitzównę ponownie w sądzie wrocławskim. Z zeznań jej wynika, że objawiła księdzu Eberhardowi zamiar przejścia na wiarę katolicką. Zwierzyła się następnie przed ks. Eberhardem, że postanowiła opuścić dom rodzicielski, aby się swobodnie przygotować do aktu chrztu św.; ks. Eberhard jednak nietylko odradzał ale wprost zakazał jej uciekać od rodziców. Wbrew temu stanowczemu zakazowi Stieglitzówna opuściła dom rodzicielski, poczem znalazła przytułek w kilku klasztorach, jako to w Staniątkach, w Starym Sączu i innych. Wreszcie przyjęła obowiązek w Wrocławiu, gdzie się znajduje obecnie i zkąd do domu nie zamierza powracać. Przyznała również, że listy, które *Czas* ogłosił był niedawno, sama pisała. Stwierdziła wyraźnie, że nigdy jej woli niczem nie krępowano i nie przeszkadzano jej wrócić do domu, czego jednak wcale nie zamierzała. W swej wierze czuje się szczęśliwą i nigdy kroku swego nie żałowała.

Zeznania te urzędowe przed sądem pruskim złożone, usuwają wszelką wątpliwość, zarówno co do prawidłowości w postępowaniu ks. Eberharda, jak i w zachowaniu się władz. Dr. Bloch nie przypuszczał może, że oskarżenia jego napiętnowane zostaną jak na to zasługiwały, tak rychło i w taki sposób, usuwający wszelkie wątpliwości; liczył zapewne na przeszkody, które w sprawach tego rodzaju utrudniają nieraz na razie wykrycie miejsca pobytu neofitki, sądził zatem, że potwarz sprawi wrażenie, a nie doczeka się rychło urzędowego i kategorycznego odparcia. Całe zresztą wystąpienie dra Blocha było widocznie na efekt wyrachowane i miało mu w obec jego wyborców izraelickich posłużyć bezpośrednio przed nowemi wyborami za świadectwo gorliwości religijnej, które w obec starowierców mogło mu się wydawać bardzo potrzebnem i pożądanem.

Rogoziński w Paryżu. Według doniesienia monachijskiej *Allg. Ztg*, na zebraniu towarzystwa geograficznego w Paryżu mieli być także „rozgłośny w Berlinie Rogoziński i jeszcze jeden polski odkrywca," Jest to nieprawdopodobnem — ale jest możliwem.

Z kolei Karola Ludwika. Pociągi spacerowe do Zimnejwody-Rudna odchodzić będą w niedziele i święta przy sprzyjającej pogodzie ze Lwowa o godzinie trzeciej po południu (czasu lwowskiego).

Powrót do Lwowa nastąpi pociągiem osobowym nr. 5., odchodzącym ze Zimnejwody o godzinie 9 minut 13 wieczów (według czasu lwowskiego).

Począwszy od 13. maja pociągi kurjerskie nr. 3. i 4. kolei Karola Ludwika mają w Podwołoczyskach połączenie z Kijowem.

W Rzeszowie zawiązała się 22. marca r. b. „kasa zaliczkowa", stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Do wyrobienia zarejestrowania statutu upoważniono dra Władysława Niesiołowskiego, Leona Zagórskiego i dra Leona Koppla, którzy też w dniu 9. kwietnia uzyskali wpisanie stowarzyszenia do rejestru spółek zarobkowych i gospodarczych przy c. k. sądzie obwodowym jako handlowym w Rzeszowie.

Część ekonomiczna.

Telegramy zbożowe z dnia 13. maja. Wiedeń: okowita per 10.000 lit., procent 28·75 do 29·— złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogr. (na wiosnę) 9 16—18, złr. rzepak (sierpień — wrzesień). 13·37 do 13·50 złr. Berlin: Pszenica żółta (na kwiec. maj) 176 — m., żyto —·— m., spirytus 44·—, olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąki 159 kilogr. 47·50 fr.

Z Berlina donoszą, że chcąc osłabić złe wrażenie, jakie układ z Hiszpanją co do cła od żyta wywarł w Austrji, zamierza rząd niemiecki wpłynąć na to, aby taryfy kolejowe dla żyta austrjackiego zostały tak obniżone, iżby choć w części rolnicy austrjaccy byli za to podwyższenie cła wynadgrodzeni. Czy to wynadgrodzenie będzie tak sowite, aby na podwyższeniu cła nie ucierpiał eksport austrjacki — tego nie wiemy. Notujemy więc tylko, że przy średnim wyniku żniwa Austrja produkowała iotąd 29 milionów hektolitrów żyta, a Węgry 18 milionów. Ogólny wywóz żyta z Austro-Węgier zmniejszał się jednak od pewnego czasu statecznie i ciągle. Kiedy bowiem w r. 1879 wynosił on 747,600 centnarów metrycznych, to w r. 1883 spadł już na 266,300, a w 1884 nawet na 81,000 centnarów metrycznych. Zjawiskiem wielce pocieszającem jest to, że równocześnie zmniejsza się także przywóz tego produktu. W roku 1880 wynosił on jeszcze 1,065,000 centn. metr., w r. 1883 już tylko 785,100 centn. metrycznych.

Import żyta do Niemiec był jednak bardzo znaczny. W ubiegłym roku przywieziono tam 9,614,000 centn. metr. a wywieziono tylko 62.800 cent. metr.

W dowozie uczestniczyła Austrja w następujący sposób:

roku	cent. metr.	wartość w złr.
1880	636.700	6,845,000
1881	610,000	6,558,000
1882	737,700	6,537,000

Z Niemiec przechodziły w tym samym czasie stosunkowo nieznaczne ilości żyta do Austrji jak to okazują poniższe cyfry:

rok	centn. metr.	wartość w zł.
1880	330.000	2,970.000
1881	104.400	939,500
1882	170.000	1,246.300

Porównanie dowozu austrjackiego do Niemiec z dowozem niemieckim do Austrji okazuje jasno, że pierwszy jest znacznie większy niż drugi i że nawet w razie zaprowadzenia w naszej monarchji analogicznych ceł od żyta straty nie dadzą się powetować w całości.

Wiedeń 13. maja.

(Di) Podwyższenie niemieckiego cła od żyta dało powód do zastanowienia się nad tem, jak bezwzględną politykę prowadzą Niemcy względem Austro-Węgier. Jednak podczas kiedy u nas powstało z tego powodu zniechęcenie więcej ogólne, zapatrywano się na tę sprawę na rynkach niemieckich raczej ze stanowiska naszych wielkich linij eksportowych, których rozmiary transportu muszą naturalnie wiele na tem ucierpieć. Także zimno i niepogoda, które mogą szkodliwie oddziałać na zasiewy, współdziałały niewątpliwie w tym samym kierunku i spowodowały znaczną depresję kursów staatsbahnów, akcyj towarzystwa żeglugi parowej i Ludwików, podczas, gdy spadek lombardów miał swój powód specjalny w ponownem podjęciu procesu z rządem.

Złe położenie tak znacznego obszaru spekulacyjnego musiało naturalnie dotknąć także resztę giełdy, tem bardziej, że z powodu nie dość pomyślnych wiadomości z bulwarów paryskich już od początku była ona nie zbyt przyjaźnie usposobiona.

Jedno było tylko pole, na którem tego ogólnego braku chęci nie spostrzeżono, a to targ rentowy, gdzie renta złota węgierska nie tylko nie doznała żadnych strat, lecz przeciwnie odniosła pewne zyski.

Podczas, kiedy obie akcje kredytowe uległy dość wielkim zniżkom, to inne papiery zmieniły się tylko bardzo nieznacznie; nieco silniej spadły akcje austro-węgierskiego banku, a z transportowych prócz wyżej wspomnianych, także czerniowieckie i nordbahny.

Na targu przemysłowym uwagi godną jest mdłość akcyj tytoniowych,

Dewizy i waluty poszły odrobinę w górę.

Na giełdzie zbożowej w towarach gotowych zupełny zastój; nieco lepiej ma się rzecz z kursami terminowemi

Notowano:
Pszenica jesienna złr. 9·35—9·38,
żyto jesienne 7·82—7·84,
owies jesienny złr. 6·74—6·76.
kukurudza na maj-czerwiec 6·52—6·54,

Cukier idzie ciągle w górę, rafinada primo 37 do 38 złr. za 100 kilo.

Wiedeń (St. Marx) 13. maja. Targ na bydło. Spęd: 4.270 cieląt, 1.646 świń, 205 owiec i 1.402 jagniąt. Cielęta spadły o 2 ct., inne towary po cenach zeszłotygodniowych.

Płacono: cielęta 30 do 40 ct., prima 48 do 50 ct., a nawet 56 ct., prosięta 34 do 42 ct., świnie 40 do 46 ct., warchlaki 48 do 50 ct. Owce 38 do 50 ct. za kilogram — jagnięta złr. 3 do 8 za parę.

Targ owczy: Spęd 1.366 sztuk, sprzedano natychmiast. Eksportowe złr. 23 do 30 za parę, lub 46 do 52 ct. za kilo; wybrakowane złr. 14 do 20 za parę, lub 36 do 44 ct. kilo. Prima do 54 ct.

Linc 13. maja.
Pszenica węgierska zlr. 10·40—11,
pszenica górno-austr. 8·75—9·25,
żyto górno-austr. 8·40—9,
jęczmień browarny węg. 9·25—10,
jęczmień austrjacki 7—7·75,
kukurudza 7·60—7·80,
owies górno-austr. 7·60—8·25.

Telegramy biura korespondencyjnego.

Wiedeń 15 maja. Cesarz złożył wczoraj księżnej czarnogórskiej wizytę w hotelu, która trwała kwadrans.

Belgrad 15 maja. Adjutant królewski podpułkownik Franasovic mianowany został posłem w Rzymie.

Petersburg 15 maja. Rozkaz dzienny ministra wojny z 20 kwietnia b. r. nakazuje wykonanie uchwały rady wojennej, sankcjonowanej przez cesarza 13 maja 1884, według której w Nowogeorgiewsku ma być uformowany jeden nowy bataljon artylerji fortecznej, w Brześciu litewskim również jeden, w Iwangrodzie zaś dwa; dalej oba dynaburgskie bataljony artylerji fortecznej jakoteż bataljon warszawski mają być powiększone każdy o jednę kompanię.

Paryż 15 maja. Według depeszy nadeszłej z Hanoi, otrzymał Brière oficjalne uwiadomienie, że Langson został 5 maja opróżniony. Ze względu na trudności materjalne żądają Chińczycy kilkodniowego czasu do opróżnienia rzeki Czerwonej. Brière poinformował Patenotre'a, że przyzwala na 10-dniowy termin pod warunkiem, że Tuanquan zostanie 23 maja oddany w ręce Francuzów.

Od czasu gdy się rozpoczęło opróżnianie rzeki, pojawiły się liczne bandy piratów, których jednak ścigają bardzo energicznie.

Londyn 15 maja. *Biuro Reutera* donosi: Rokowania względem granicy afgańskiej przybierają bardzo zadowalniający obrót, i będą prawdopodobnie niebawem ukończone.

Lessar ma się udać następnie do Azji, ażeby na miejscu wziąć udział w wytyczeniu granicy.

Podług wydanych dzisiaj rozporządzeń zostanie większa część wojsk stojących pod Suakinem odwołana. Znajdująca się tamże brygada piechoty gwardji, przybędzie wkrótce tutaj z powrotem.

Londyn 15 kwietnia. W Izbie niższej zapytał Chaplin, czy odpowiedź rosyjska już nadeszła. Gladstone odpowiedział, że nie ma żadnej autentycznej informacji, którąby mógł udzielić Izbie, i wie tylko tyle, że rokowania trwają daiej.

Petersburg 15. maja. *Nowoje Wremja* donosi, że na rozkaz ministra marynarki będzie środkowy port Kronstadtu dnia 15. maja (star. stylu) tj. w dniu, w którym prawdopodobnie nastąpi otwarcie petersburgskiego kanału morskiego, zamknięty dla okrętów kupieckich. Z tego powodu zawijanie głęboko prujących okrętów handlowych do portu w Kronstadzie będzie niemożebne.

Nowosti donoszą z Kronstadtu, że ponieważ tylko te okręty wojenne wyruszą na szerokie morze, które są objęte programem nawigacyjnym, więc inne okręty wojenne będą rozbrojone i przeniesione do rezerwy.

Londyn 15. maja. *Daily News* donosi, że odpowiedź rządu rosyjskiego na przedłożony mu przez Staala projekt ugody co do granicy afgańskiej, nadeszła już do Londynu. Potwierdza ona ugodę w ogólnych zarysach i naznacza tylko kilka punktów podrzędniejszego znaczenia, które muszą być bliżej zbadane.

Standard dowiaduje się, że jakkolwiek formalna odpowiedź z Petersburga jeszcze nie nadeszła, to jednak rząd brytyjski otrzymał informacje, że projekt nie okazał się Rosji jako nie do przyjęcia. Rokowania wstępne toczą się dalej, ażeby się dowiedzieć, jakie są możliwe zmiany umowy.

Rząd rosyjski wzbrania się jednak stanowczo dać swą sankcję projektom przedłożonym mu do rozpatrzenia na wypadek, gdyby Anglia nie chciała mu poczynić dalszych ustępstw. Skutkiem tego mogą się rokowania toczyć jeszcze długo.

Belgrad 15. maja. Gabinet złożony w następujący sposób: Garaszanin prezydjum i sprawy zewnętrzne, Marinkovics sprawy wewnętrzne, Vukarin Wetrowics finanse, pułkownik Petrovics wojnę, Pavłovics sprawiedliwość, Popovics wyznania i oświatę, Rajovics gospodarstwo, pułkownik Protics budowle.

Simla 15. maja. Biuro Reutera donosi: Granica afgańska ma się zaczynać na Północ od Culfikaru, dalej pójdzie ona na Wschód aż do Czamambadu nad Kuszką, stąd w kierunku północno-wschodnim aż do pewnego punktu na Południe od Pendżehu, dalej aż do Chodżasalchu nad Amudarją.

Telegramy „Przeglądu"

na własnym drucie.

Czerniowce 15 maja. Wczorajsze niemiecko-liberalne zgromadzenie wyborców, mianowało po skonstatowaniu, że kandydatura Tomaszczuka jest w Suczawie zapewniona, kandydatem dla Czerniowiec dotychczasowego zastępcę Izby handlowej Henryka Wagnera. Zgromadzenie wybrało równocześnie komitet wykonawczy, celem zwalczania kontr kandydatury Kochanowskiego.

Wiedeń 15. maja. Urzędowe informacje zapewniają, że dotąd neutralność cieśnin Dardanelskich nie była z żadnej strony przedmiotem wymiany zdań między państwami. Jest to sprawa trudna, gdyż dotyczy wód należących do terytorium samodzielnego państwa. Tak samo nie toczą się w Paryżu obrady względem neutralności kanału suezkiego, lecz tylko względem gwarancji międzynarodowej wolności żeglugi dla flag każdego państwa.

Wiedeń 15 maja. Podług petersburskiego telegramu do *Tagblattu* poruszona została na nowo myśl, ażeby car przyjął „tytuł króla Syberji i państw środkowoazjatyckich".

Podług wiadomości z tego samego źródła panuje w Rosji przekonanie, że zawarta z Anglją umowa będzie użyta na lepsze uzbrojenie i przygotowanie.

Wiedeń 15 maja. Jak wiadomo, patronizuje *N. Fr. Presse* kandydaturę Romanowicza w Stanisławowie, i nie mogła się nawet w telegramach dość nachwalić jego liberalnych przekonań, podczas gdy przeciwnie Bilińskiego przedstawiała dwa razy dziennie jako klerykała i opisywała, że jego szanse są z tego powodu głównie między wyborcami żydowskimi bardzo niekorzystne.

Dzisiaj przysłała do tej gazety reprezentacja żydowskiej gminy wyznaniowej ze Stanisławowa telegraficznie następujące sprostowanie: „W imieniu wszystkich żydów miasta Stanisławowa oświadczamy, że podana w Nrze 7436 szanownego pisma wiadomość, że tutejsi wyborcy żydowscy będą jak jeden mąż głosowali przeciw Bilińskiemu, jest zupełnie nieprawdziwe".

Teraz należy jeszcze oczekiwać, czy także druga wiadomość podana w tym samym numerze *N. Fr. Pr.*, mianowicie, że Romanowicz jest kandydatem całej stanisławowskiej „inteligencji" w taki sam sposób się sprawdzi.

Praga 15 maja. Artyści wchodzący w skład tutejszej sceny niemieckiej uchwalili wczoraj zaprzestać swej czynności, albowiem teatr niemiecki bliskim jest zupełnego upadku. Dzisiaj odbędzie się drugie zgromadzenie, na którem ostatecznie będzie postanowiono, kiedy nastąpi zamknięcie niemieckiego teatru.

Peszt 15. maja. Z powodu ceł niemieckich odbywać się będą ponownie obrady cłowe w Austrji i Węgrzech jeszcze przed rozpoczęciem obrad nad odnowieniem ugody, a to skoro tylko uchwały parlamentu berlińskiego otrzymają sankcję. Projektowana poprzednio nowella cłowa dozna licznych modyfikacyj w duchu koniecznej obrony.

Lublana 15 maja. Książę arcybiskup Missia rozesłał z powodu wyborów list pasterski w którym powiedziano, że także niewyborcy mają obowiązek współdziałać celem wybrania katolickich kandydatów.

Londyn 15. maja. Zapowiedź w mowie Granvilla, że toczą się rokowania o zajęcie Suakimu przez inne mocarstwo, odnosi się do rokowań prowadzonych równocześnie z Turcją i z Włochami. Samej Turcji Anglja dopuścić nie chce, gdyż znaczyłoby to w oczach ludności miejscowej tyle, co polityczne ustąpienie przed sułtanem. Tymczasem, gdyby się udało do pewnych miejsc wprowadzić załogi tureckie, a do innych włoskie, byłyby one przeciwwagą wzajemną, Anglja pozostałaby jak dotąd mocarstwem dominującem w Egipcie, a Turcja i Włochy byłyby tylko militarnie pomocniczemi, bez ujmy dla powagi Anglji, na warunkach dla Anglji dogodnych. Porta dotychczas na taki rozdział przystać nie chce, Hassan Fehmi z Londynu wyjedzie, lecz ostatecznie będzie sułtan wolał stanąć w Egipcie bodaj jedną nogą, kiedy nie można dwoma. Na to liczy Anglja.

Paryż 15. maja. Rząd przedsięwziął militarne i policyjne środki ostrożności przeciw ewentualnym rozruchom. Zachodzi bowiem obawa, że najskrajniejsze odcienia nieprzejednanych powzięły zamiar odbijania recydywistów, którzy według nowej ustawy mają być tłumnie deportowani.

Paryż 15. maja. Układ pokojowy z Chinami zawierać będzie jako punkt nowy, traktat handlowy, mocą którego, na zasadzie wolności handlowej, będzie wnętrze Chin dla handlu francuskiego z Tonkinu i z Annamu otwartem, tak jak to ma miejsce na granicach rosyjsko-chińskich. Korzyści tego traktatu mogą być kompensatą za kontrybucję wojenną, od której Francja zupełnie odstąpiła.

Paryż 15. maja. W obozie koło Marsylji będzie utrzymywaną stale w pogotowiu jedna dywizja rezerwowa na potrzeby kolonjalne w ogóle. Obóz ten na Południe, odnośnie do morza Śródziemnego, ma odpowiadać obozowi w Chalons.

Władza jenerała Courcey została rozszerzona na Annam i Kochinchinę.

Paryż 15. maja. Komisja techniczna kompanji suezkiej, zbadawszy pod przewodnictwem Lessepsa cały kanał, uchwaliła, odstąpić na razie od wszelkich projektowanych zmian, lecz tylko w całej szerokości łożysko całego kanału na 1 m. pogłębić.

Londyn 15 maja. *Standard* dowiaduje się, że nadeszła przedwczoraj odpowiedź Rosji nie odpowiada oczekiwaniom. Powstały bowiem trudności co do podstawy, na której ma się oprzeć regulacja granicy.

Londyn 15 maja. Do *Timesa* donoszą z Konstantynopola: Mahometańscy i chrześciańscy mieszkańcy Albanji zamierzają na wypadek, jeżeli ich położenie wkrótce się nie poprawi, prosić rząd austrjacki, ażeby naznaczył jakiego księcia z domu Habsburgskiego, któryby rządził Albanią pod takiemi samemi warunkami, jak Bośnia i Hercogowina.

Konstantynopol 15. maja. Rozbójnictwo w Małej Azji szerzy się znowu w sposób przerażający. Między Mudama a Brussą napadli rozbójnicy na owczarzy, schwytali sześciu, związali, polali ich naftą, zamknęli w chacie i podpalili. Żandarmi znaleźli pięć zwęglonych ciał. Jeden owczarz po przepaleniu murów zdołał się wydobyć i ratował się, wpadając do rzeki Władze głoszą, że rozbójnicy schwytani. (?) W Van schwytano bandę, do której należeli mollachy, oficerowie, żołnierze straży granicznej, i isman, uważany za świętego.

Londyn 15. maja. *(W)* Jako bardzo ważny skutek zmian zaszłych w Azji podnoszą dzienniki, że Rosja będzie odtąd utrzymywać rezydentów dyplomatycznych z eskortą zbrojną w Kabulu i w Heracie. Dotychczas załatwiała Anglja zagraniczne międzynarodowe stosunki Afganistanu. Obecnie, gdy Rosja stała się bezpośrednim sąsiadem, gdyż neutralny pas będzie zniesiony, stan ten utrzymać się nadal nie da i Rosja domagać się musi wspomnianej zmiany, już z powodu ciągłej granicznej komunikacji. Doniosłość tego faktu sięga w daleką przyszłość. Oczywiście otrzyma Rosja jurysdykcją konzularną i urządzi własną pocztę.

Berlin 15. maja. Raporta komisarzy wojskowych niemieckich z Konstantynopola brzmią bardzo niekorzystnie: „Artylerja i piechota turecka z ostatniej wojny już prawie nie istnieją; Turcja jest obecnie bezbronną; instruktorów wielu, ale wojska nie ma; ledwo niewielkie oddziały mogą służyć do parad, reszta nie ma broni ani mundurów, ani nie pobiera żołdu; żołnierze w ogóle żywią się przez spółki ze złodziejami i rozbójnikami. Materjał jednak jest, z którego w obcym ręku mogłaby w krótkim czasie armia zostać stworzoną".

Petersburg 15. maja. (>) Oto są objawy pokojowego załatwienia zatargu z Anglią. Polecono: wszystkie wojenne okręta, które w tym roku, wedle programu nie miały wypływać z portów, a w skutek ostatnich rozporządzeń podniosły flagi i wyruszyły na może, mają natychmiast wrócić do swych stacyj, lecz nie rozbrajać się aż do nowego rozkazu. Wojenne marynarskie szkoły mają natychmiast rozpocząć praktyczny kurs nawigacji z programem ekskursji manewrowej aż do Bełtu.

Arystokratyczny *Graždanin*, wydawany przez księcia Meszczerskiego pisze: „Możemy stanowczo donieść, że pokojowe zwycięztwo odniesione przez nas nad Anglią, zawdzięczamy wyłącznie samemu carowi wbrew życzeniu naszej dyplomacji. To, że wiemy teraz, jak stoją nasze sprawy dyplomatyczne, jest niezawodnie więcej warte od samego zwycięztwa." Petersburskiemu dziennikowi trudno wyrazić się jaśniej o teraźniejszem położeniu p. Giersa.

Z powodu jubileuszu hramoty szlacheckiej wyrzekła księżna Daszkowa, osoba przeważnego wpływu za poprzedniego panowania i inicjatorja akcji prawosławnej w Podlaskiem, następujące słowa: „*Pauvre noblesse, ce n'est plus qu'un gracieux sourire sur le lèvres d'un moribond.*" (Nieszczęśliwe szlachectwo, ono dziś — to tylko miły uśmiech na ustach konającego!) Za ten frazes kazano jej wyjechać na wieś.

Petersburg 15 maja. Podług doniesień z Moskwy, gdzie hr. Tołstoj, w drodze do swoich dóbr położonych w gubernji rjazańskiej, zatrzymał się kilka dni celem zasięgnięcia porady tamtejszych najznakomitszych powag lekarskich, jest nadzieja na jego wyzdrowienie nadzwyczaj słaba. Co się tyczy jego następcy, to cesarz życzy sobie ministra domen Ostrowskiego lub hr. Pahlena postawić na czele spraw wewnętrznych. Pahlen jest szlachcicem bałtyckim i konserwatystą; z nadejściem perjodu reakcyjnego za rządów poprzedniego ceserza został on mianowany ministrem sprawiedliwości, ażeby właśnie świeżo przeprowadzoną reformę sądownictwa ile możności przytłumił. Werdykt sądu przysięgłych, uznający Wierę Zazuliczówną niewinną, wywołał jego dymisję.

Wiedeński kurs urzędowy

dnia 13. maja 1885 r.

Renta pap. aust.	82·40	Akcje banku kr.	288·70
„ srebrna „	82·90	Weks. na Lond.	124·60
„ złota „	107·70	Dukaty	5·85
Losy z r. 1860	97·95	Napoleondory	985·
Ak. b. aus.-węg.	857·-	Marki niemiec.	60·85

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 15. maja 1885

godzina 10 minut 32 przed południem.

Akcje kredyt.	288·30	Anglo-austr.	—·—
Kolej Kar. Lud.	251·25	Kolej połudn.	128·—
Unionsbank	77·75	Napoleondor	9·85
Rosyjs. bankn.	1·25 1/2	Usposobienie:	silne.

godzina 1 minut 45 po południu.

Alpiny	39.50	Węg. akcje kr.	288·50
Anglo-austr.	100.50	Unionsbank	77.80
Kolej Kar. Lud.	251.75	Nordbahn	242.50
Kolej połud.	128.—	Kolej Alföld.	182·—
Kolej państw.	298.—	Kolej lw.-czern.	225.25
Węg. Nordostb.	173.—	Wied. Comunal	122.75
Węg. obl. p. zł.	107·50	Elbetal	169.—
Węg. cis. losy r.	119·80	Bank krajowy	98.20
Renta węg. 4%	97.50	Bankverein	102.20
Ros. rubel pap.	1.25 1/4	Losy węgierskie	116.75
Galic. indemn.	102·80	Marki niemiec.	—·—

Usposobienie: znośne.

Wiedeń 13. maja godzina 5. minut 40.

Akcje kred. . .	287·80.	Papierowa renta	. 82·35
Akcje Kar Ludw.	251·25.	Listy hypoteczne.	101·25

NADESŁANE.

Dwa znaczne majątki leśne nad rzeką Stryj położone, stykające się ze sobą w przestrzeni łącznej około 7.700 morgów. leżące o pół mili od stacji budującej się kolei *Stryj-Beskid* — są razem lub osobno **do sprzedania z wolnej reki.**

Bliższe warunki sprzedaży zasięgnąć można w kancelarji notarjusza **Bronisława Nartowskiego w Skolem.**

NADESŁANE.

Zwracamy uwagę, na znajdujący się w dzisiejszym numerze inserat pp. *Kaufmanna i Simona* z Hamburga. Kto ma skłonność do probowania szczęścia, temu polecić można grę w tę loterję, tak bogatą w wielkie, a przez państwo gwarantowane, wygrane.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Wiedeń 13. Maja.

	płacą		żądają	
4²/₅% Renta papierowa austr. .	82	40	82	55
4²/₅% „ srebrna „ . .	82	90	83	10
4% „ złota „ . .	107	70	107	90
5% „ papierowa (marcowa)	97	95	98	15
4% „ złota węgierska . .	97	60	97	75
5% „ papier. węgierska .	92	35	92	50
4½% Ostbahnowe obligi . . .	97	20	97	60
5% Obligi pożyczki kolej. węgier.	—	—	—	—
3²/₁₀% Losy z r. 1854 po 250 m. k	125	75	126	50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	138	75	139	25
4% „ „ 1860 „ 100 „	140	25	140	45
„ „ 1864 „ 100 „	171	25	171	75
„ „ 1864 „ 50 „	170	—	170	50
Losy Como-Renten za sztukę	43	—	45	—
Bukowińskie oblig. ind. 10% podat.	101	50	102	—
Galicyjskie „ „ „ „	101	50	102	—
Akcje bankowe.				
Anglo-austrjackiego Banku 200 złr.	100	—	100	50
Boden-Credit austrjacki . 200 „	231	50	232	50
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	288	70	289	—
„ Bank węgierski . 200 „	288	50	289	—
Depositen-Bank . . . . 200 „	196	—	198	—
Escompt Gesell. niż. astr. 500 „	577	—	582	—
Länderbank . . . . . . 200 „	98	—	98	25
Austr.węg. Banku . . . 600 „	857	—	868	—
Unionbank . . . . . . 100 „	77	50	78	—
Verkehrsbank ogólny . . 140 „	144	—	145	—
Wied. Bankverein . . . 100 „	102	10	102	40
Akcje kolejowe.				
Albrechta . . . 200 złr. bez%	—	—	—	—
Alföld-Fiume . . 200 „ 5%	182	50	183	—
Donau-Dampfs.-Ges. 525 „ „	451	—	453	—
Elżbiety . . . . 210 „ „	236	—	236	50
Linz-Budweis . . 200 „ „	—	—	—	—
Salzburg-Tyrol . . 200 „ „	199	—	199	50
Ferdynanda-Nordb 1050 „ „	2427		2433	
Franciszka Józefa . 200 „ „	209	50	210	—
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	250	75	251	25
Koszycko-Oderberg 200 „ 4%	149	—	150	—
Lwowsko-Czer.Jaska 200 „ 5%	225	50	226	—
Nordowest austr. . 200 „ „	166	75	167	25
„ Elbethal Lit.B. 200 „ „	168	75	169	25
Rudolfa. . . . . 200 złr. 5%	183	25	183	75
Siedmiogrodzka I. . 200 „ „	181	50	182	—
Staats-Eisenb.Ges. . 200 „ „	298	—	298	50
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	127	75	128	25
Theisbahn (Cisańska) 200 „ „	250	—	252	—
Węg. gal. Łupkow . 200 „ „	176	—	176	50
„ Nord-Ost . . 200 „ „	173	25	173	75
„ Westbahn . . 200 „ „	167	—	167	50
Listy zastawne.				
4½% Banku krajowego . .		—	—	—
4½% Bod. Cred. allg. złotem płat.	124	75	125	—
4½% „ „ „ papier. 50 lat	99	—	99	50
3% prem. Bod. Credit. allg. . .	97	25	97	75
6% Zakł. kred. krakowsk. 18 lat	99	30	100	—
7% Listy dłużne „ 20 lat	100	50	101	50
6% Zakł. kred. krak. . . 36 lat	99	70	100	—
5½% „ „ „ srebr. 36 lat	—	—	—	—
4% Gal. Tow. kred. ziem.	90	60	91	20
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99	50	100	—
4% „ „ „ „ „ 41 lat	89	—	—	-
6% „ Bank hipot. lwowski . .	101	25	101	75
5% „ „ „ „ prem.	98	25	98	50
5% „ „ „ „ 40 lat	97	—	97	75
5% Bank austr. węg. (Nation.) w. a.	101	80	102	-
5% Szląs. aust. Bod.-Credit-Anstalt	101	—	—	-
5½% Węg. Instyt. Bod.-Credit .	102	—	103	—
4% „ Bank Hip. prem. . .	101	—	—	-
Priorytety kolejowe.				
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	99	50	99	80
Alföld-Fiume . . . 200 „ „	99	25	99	75
„ „ Em. 1874 200 „ „	98	—	98	50
Donau-Dampfs. 100 200 „ 6%	110	50	111	25
Elżbiety za 200 Mrk. opod. . .	112	50	112	80
„ za 200 Mrk. nie opod. .	121	50	122	25
Ferdyn. Nordb. m. kon. 5%	108	75	109	25
„ Mor.-Szląz. linia 1871/2 5%	104	25	104	75
„ poż. 1876 r. 100 złr. 5%	106	—	107	—
Franc. Józef Em. 1884 . 4%	91	75	92	25
Gal.-Karol.-Lud. 1881 300 złr. 4½	99	75	100	25
„ Jarosław 300 „ „	99	—	99	25
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	100	75	101	23
4% Lwów-Czern. Em. 1884 (10%p.)	81	75	82	25
4% „ „ 1884 (wolne od p.)	88	—	88	50
Nordwestb. austr. . 200 złr. 5%	103	25	103	75
„ „ Lit. B. 200 „ „	101	90	102	20
Nordwb. austr. Em. 1874 200 m. 5%	127	—	—	—
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	88	—	88	40
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	118	—	—	-
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	97	80	99	10
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	192	50	193	50
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	149	25	149	75
„ „ 200 złr. 5%	126	—	—	—
Theissb.-Gesell. . 1000 „ „	106	50	—	—
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	98	75	99	25
„ „ II Em. 200 „ „	97	50	98	—
„ Nordost . . . 300 „ „	97	50	97	75
„ „ złotem . 200 „ „	130	—	130	75
„ Westbahn . . . 200 „ „	97	50	99	—
„ „ Em. 1874 200 „ „	—	—	—	—
Losy.				
4% Donau Regul. . . złr. 100	114	—	115	—
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	125	—	125	50
„ Węgierskie . „ 100	115	—	115	50
3% „ Tureckie . . fr. 400	21	25	21	50
Kredytowe . . . . . złr. 100	175	75	176	25
Clary . . . . „ 40	42	25	43	—
4% Donau-Dampfsch. „ 105	114	50	115	50
Insbrucku . . . . . . „ 20	18	75	19	75
Keglewicha . . . . . „ 10	19	—	20	—
Krakowskie . . . . . „ 20	18	—	18	75
Ofner (miasta Budy) . „ 40	46	—	47	—
Palfy . . . . „ 40	39	75	40	25
Rudolfa . . . . . . „ 10	18	50	19	—
Salma . . . . „ 40	53	—	54	- -
Salzburgskie . . . . . „ 20	22	25	22	75
St. Genois . . . . . „ 40	48	—	49	—
Stanisławowskie . . . „ 20	24	—	24	75
4½% Tryesteńskie . „ 100	131	—	132	—
4% „ . „ 50	68	—	68	50
Waldsteina . . . . . „ 20	28	75	29	25
Windischgrätza . . . „ 20	36	50	37	25
Cisańskie	116	80	117	20
Czerw. krzyża	14	90	15	10
Węg. Czerw. Kryża	9	—	9	20
Serbskie	30	20	30	70

Warszawa 13. Maja.

	rb.	kp.	rb.	kp.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	96	50
kupon .	—	—	195³/₄	
4% Listy likwidacyjne	—	—	89	—
kupon .	—	—	178³/₈	

Lwów. Z Izby handlowej, 15. Maja 1885.

1. Akcje za sztukę.

bez kuponu bieżącego bez dywidendy:	płacą		żądają	
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	253	50	257	—
„ lwow. czer.-jass. 200 zł. w. a.	222	50	226	—
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	282	—	287	—
„ kredyt. galic. 200 zł. w. a.	230	—	235	—
2. Listy zastawne za 100 złr.				
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	99	—	100	—
„ „ „ 4 „ „	91	—	92	50
„ „ „ 5 „ okres.	99	—	100	—
„ „ „ 4 „ „	88	40	89	40
Banku krajowego 4½% w. a.	91	25	92	25
„ hyp. galic. 6 „ „	101	—	102	—
„ „ „ 5 „ „	96	40	97	40
„ „ „ 5 „ z 10% prm.	98	40	99	40
3. Listy dłużne za 100 złr.				
G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.	57	—	59	—
„ „ „ „ (d. 5%) 2½% „	57	—	59	—
4. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	102	25	103	50
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em.	96	75	97	75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	102	75	104	—
„ „ „ 1883 4½% „	90	60	91	60
5. Losy.				
Losy miasta Krakowa . .	18	—	20	—
„ „ Stanisławowa . .	22	50	24	50
6. Monety.				
Dukat holenderski . . .	5·76		5·86	
Dukat cesarski	5·79		5·89	
Półimperjał rosyjski . .	10·14		10·25	
Rubel rosyjski srebrny .	1·54		1·64	
„ „ papierowy .	1·22¼		1·25	
100 marek niemieckich .	60·65		61·40	

Teatr i widowiska.

Teatr hr. Skarbka:

Dziś: w Piątek *Dalila* dramat w 5 aktach Feuilleta, czwarty występ Bolesława Ładnowskiego, artysty teatrów warszawskich.

Jutro: *Rip-Rip* opera komiczna w 3 aktach Planqueta.

Muzeum zakładu narodowego Ossolińskich od godziny 10 do 1 codziennie; po południu zaś od 3 do 5 we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MAGASIN 552 72-?

GORSET DE PARIS

plac Halicki, liczba 15, w gmachu Banku Hipotecznego

poleca

paryskie sznurówki damskie

prawdziwe fiszbinowe,

kirasy, pancerze i gurtowe sznurówki od 1 do 15 złr.

białe, szare, czarne, kremowe, niebieskie, bordeaux, różowe i drap.

wszelkich fasonów i objętości są na składzie zawsze w zapasie, najmodniejsze

Gorsety „Ceinture Stefanie“

we wszelkich kolorach i rozmiarach od 28 do 30 cm. dług. od 4 do 5 zł.

Wszelkie zamówienia z podaniem dokładnej miary będą wykonane natychmiast.

Stare gorsety przyjmuje się do naprawy i czyszczenia.

Skład fabryczny

Filip Hass i Synowie

we Lwowie,

ulica Jagiellońska liczba 3.

Polecają wyroby własne.

Materje na meble jako to: Rypsy, Venetieny gładkie i deseniowe; Kretony krepowe, gobelinowe i satynowane.

Aksamity d'Utrecht

Adamaszki, Atłasy, Plusze jedwabne, Bouretty, Kaszmiry, Gobeliny, Algierrieny, etc.

Portiery oddzielne w różnych jakościach.

Kapy na łóżka, Dywany, Kocyki, Rogóżki kokosowe, Chodniki, Firanki,

jakoteż: 542 5—8

Ogromny wybór Tapet

od najtańszych do najprzedniejszych, po stałych cenach fabrycznych.

Podaj rękę szczęściu!

500.000 marek

jako główną wygraną daje w pomyślnym wypadku hamburgska wielka loterja pieniężna, upoważniona i gwarantowana przez państwo.

Korzystne urządzenie nowego planu jest tego rodzaju, iż w przeciągu kilku miesięcy rozstrzygniętych będzie z pewnością 7 klas 100.000 losów 50.000 wygranych; między temi znajdują się wygrane w wysokości ewentualnie 500.000 marek, szczegółowo zaś:

1 wygrana po marek	300.000	3 wygrane po marek	15.000
1 „ „ „	200.000	26 „ „ „	10.000
2 „ „ „	100.000	56 „ „ „	5.000
1 „ „ „	90.000	106 „ „ „	3.000
1 „ „ „	80.000	253 „ „ „	2.000
2 „ „ „	70.000	512 „ „ „	1.000
1 „ „ „	60.000	818 „ „ „	500
2 „ „ „	50.000	31720 „ „ „	145
1 „ „ „	30.000	16990 po marek 300, 200, 150, 124,	
5 „ „ „	20.000	100, 94, 67, 40, 20.	

Z tych wygranych wylosowanych będzie w pierwszej klasie 2000 w ogólnej sumie marek 117.000 — Główna wygrana 1 klasy wynosi marek 50.000 i podnosi się w drugiej klasie na 60.000, w 3ciej na 70.000, w 4tej na 80.000, w 5tej na 90.000, w 6tej na 100.000 7mej zaś ewent. na 500.000 specjalnie zaś na 300.000 i 200.000. etc.

Terminy ciągnienia są wedle planu urzędownie postanowione. Na najbliższe ciągnienie pierwszej klasy tej wielkiej, przez państwo zagwarantowanej loterji pieniężnej, kosztuje:

1 cały los oryginalny zł. 3·50 w. a.
1 pół „ „ „ 1·75 „ „
1 ćwierć „ „ „ —·90 „ „

Wszelkie zlecenia wykonywają się bardzo starannie natychmiast, za przysłaniem odpowiedniej kwoty za przekazem pocztowym lub zaliczką i każdy otrzyma od nas do rąk własnych losy oryginalne opatrzone herbem państwowym.

Do losów dołącza się gratis odpowiednie urzędowe plany, z których można poznać podział wygranych na rozmaite klasy i odpowiednie kwoty a po każdem ciągnieniu posyłamy naszym interesentom listy urzędowe.

i Na żądanie wysyłamy plan urzędowy franco naprzód do przejrzenia oświadczamy, że jesteśmy gotowi, w razie nie konweniowania przyjąć losy przed ciągnieniem za zwrotem odpowiedniej sumy. Wypłata wygranych następuje wedle planu natychmiast pod gwarancją państwową.

Nasza kollekta była zawsze szczególnie szczęśliwa i bardzo często wypłacaliśmy naszym interesantom największe wygrane, między innemi na 250.000, 100.000, 80.000, 60.000, 40.000 m. etc.

Z góry możemy liczyć przy takiem przedsięwzięciu opartem na najlepszej podstawie na bardzo żywy udział i dla tego prosimy, aby módz wypełnić wszelkie zlecenia, przysłać swe zamówienia jak najspieszniej, a w każdym razie przed 30 maja b. r.

Kaufmann & Simon,

Bank und Wechselgeschäft in Hamburg. 532

P. S. Dziękujemy niniejszem za zaufanie, jakiem nas dotąd zaszczycano i prosimy przez zaglądnięcie do urzędowego planu przekonać się o wspaniałych widokach zysku, jakie daje ta loterja.

K. & S.

Roman Pilawski

Krawiec męzki 525 3—3

przy placu Marjackim l. 6. obok Hotelu Francuskiego

ma zaszczyt uwiadomić Szanownych Panów,

iż swój skład i pracownię sukień męzkich

zaopatrzył w najmodniejsze towary z pierwszorzędnych krajowych i zagranicznych fabryk.

Zarazem zawiadamia, że na swym składzie ma gotowe ubrania, wykończone według najmodniejszego kroju.

Ceny umiarkowane.

Wszelkie zamówienia uskutecznia w najkrótszym czasie.

Z głębokiem szacunkiem

Roman Pilawski.

Nie ma nagniotków!

Niezawodny środek na wygubienie nagniotków, brodawek i innych podobnych narośli skórnych, bez bólu i bez żadnego niebezpieczeństwa.

Cena flakonu 50 ct.

w APTECE

K. KRZYŻANOWSKIEGO

475 5—5 we LWOWIE.

HRUZIK

restaurator starych

OBRAZÓW.

Pracownia, plac Bernardyński l. 12.

506 3—6

Największy wybór! Najtańsze ceny!

Największa w kraju!

CZYTELNIA

polska, francuska, niemiecka i angielska

tudzież

WYPOŻYCZALNIA NUT

na fortepian, inne instrumenta i do śpiewu

GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA

przedtem

KAROLA WILDA

zalecają się

największym doborem dzieł najlepszych i najnowszych

i cenami bardzo przystępnemi.

Katalogi najnowszych tańców i operetek na żądanie gratis i franco. 491 11—15

Program bezpłatnie franco. *Program bezpłatnie franco.*

Największy wybór! Najtańsze ceny!

Taniej jak w bazarach wiedeńskich.

Ksawery Betlejski

Skład i pracownia sukien męskich

Lwów ulica Łyczakowska liczba 1.

Wyrabia suknie męzkie

z najlepszych krajowych i zagranicznych materjałów

po nader niskich cenach.

Oraz ręczy za dobrą i gustowną robotę.

Zamówienia na prowincję uskutecznia punktualnie.

Próbki rozsyła na żądanie franco.

Z głębokim szacunkiem

467 10—20 *Ksawery Betlejski.*

Taniej jak w handlach gotowych sukien.

Taniej jak po wszystkich składach.

Taniej jak po wszystkich tandytach.

Przy nadchodzącym sezonie

polecam



stalowe pługi Rajola,

siewniki

rzędowe i szerokorzutne,

młocarnie patentowane ręczne i kieratowe, także i przewoźne z przyrządem do czyszczenia. patent. kieraty, młynki, patentowane przyrządy do czyszczenia zboża, przez ich lekki obrót uskutecznia się wielką działalność, **sieczkarnie, krajacze do buraków, śrotowniki i pompy studzienne etc. etc.** znakomitego wykończenia, po znacznie zniżonych cenach, także za wypłatą ratami.

Reperacje uskuteczniam ze znaną doskonałością, a obliczam jak najtaniej. *Katalogi gratis.*

Pomiędzy 26 firmami konkurencyjnemi zostałem w Wiedniu pierwszą i najwyższą krajową i honorową nagrodą c. k. ministerstwa handlu, za doskonałość mego wyrobu zaszczyconym, przez które to przyznanie zost. tem przez Jego cesarską Mość i przez Najdostojniejszego następcę tronu i tegoż małżonkę na placu wystawy odszczególnionym. Z uszanowaniem

J. WYCHERA we Lwowie,

477 10—? fabryka i skład maszyn ulica Gródecka l. 47.

Wprost z Ameryki południowej

sprowadzoną

WYBORNĄ KAWĘ

poleca

„SIRIUSZ“

(Artur Kościcki).

Skład kawy we Lwowie

Chorążczyzne l. 22 na dole.

Kosztuje w miejscu:

1 kilo złr. 1·40, 1·50 i 1·60

Na prowincji:

4 kilo złr. 7·20. 7.70 i 8·20 franco.

Co miesiąc świeży transport.

527 6—24

I. galicyjska fabryka korków katalońskich

L. J. MALEWSKI

ulica Dominikańska Nr. 5 Lwów

poleca swą fabrykę korków do beczek i butelek, w lepszej jakości od zagranicznych, jakoteż drzewo korkowe i koła do mielenia jagieł

Założona w roku 1877. 533 2—24

M. Waschitz

artysta kaligraf

poprawia pismo każdego, źle piszącego w 8 lekcjach i przyjmuje wszelkie roboty w zakres kaligrafji wchodzące, jak dyplomy, karty wizytowe itd. Rysuje z natury lub podług fotografji węglem, kredką, i tuszem w rozmaitej wielkości. Za dobre wykonanie i wierne oddanie zaręcza.

Zamówienia przyjmuje się także z prowincji za nadesłaniem fotografji. Lokal do nauki i pracownia znajduje się w rynku l. 26 II. piętro.

539 4—4

OGŁOSZENIE.

Mamy zaszczyt podać do wiadomości ogólnej, że urządziliśmy **skład główny od niepamiętnych czasów znanej wody bilińskiej, silnej szczawy alkalicznej (Biliner Sauerbrunn),** która o wiele przewyższa wszystkie inne wody tego rodzaju i w kołach handlowych powszechnie jest znaną i lubianą, wyłącznie **w głównym handlu wód mineralnych dla Galicji i Rosji p. E. Mendrochowicza we Lwowie,** istniejącym tamże od lat kilkudziesięciu, dokąd co 8 dni regularnie **świeże posyłki naszej wody odsyłane będą**

M. ks. Lobkowicza Dyrekcja przemysłowa

w Bilin (Czechy).

W uzupełnieniu powyższego inseratu Dyrekcji przemysłowej M. ks. Lobkowicza, oświadczam Szanownym pp. odbiorcom miejscowym i zamiejscowym, że wszelkie zlecenia w zakres mego handlu wchodzące, jak najpunktualniej i najrzetelniej załatwiać będę, ręcząc za najświeższe napełnianie.

E. Mendrochowicz,

554 3—16 główny skład wód mineralnych, we Lwowie Rynek l. 44.

Zamówienia na przeprowadzenia proszę o 2—3 dni naprzód załatwiać.

Koncesjonowany „Zakład posługaczy“

K. J. GAWLIKOWSKIEGO

Biuro przy ulicy Halickiej l. 25 (wchód od Wałowej l. 8, I. piętro).

Poleca Szanownej Publiczności swoje przedsiębiorstwo spedycji, przewozu i opakowania mebli, luster, fortepianów, obrazów, oraz innych przedmiotów, jakoteż rozlepiania plakatów, froterowania i zapuszczania posadzek i t. p., poręczając za wszelkie uszkodzenia, oraz za rzetelną i prędką obsługę.

1. Uwaga: Dla wygody moich Szanownych gości, utrzymuję stale wykazy pomieszkań do wynajęcia, upraszam więc Szanownych właścicieli domów, ażeby nadsyłali kartą korespondencyjną spis opróżnionych pomieszkań.

2. Uwaga: Posługacze z mojego zakładu noszą bluzy w pąsowe paski i rogatywki pąsowe z blachą, na której jest wyrznięty napis: „Posługacz K. J. G“ Proszę więc o łaskawe doniesienie (w razie nie otrzymania marki za wypełniony kurs przez posługacza, lub w razie jakichkolwiek nadużyć) kartą korespondencyjną, a winni będą stosownie do regulaminu, zatwierdzonego przez świetny Magistrat król. stoł. m. Lwowa surowo ukarani.

Spodziewając się, że Szanowna Publiczność będzie łaskawą popierać mój Instytut publiczny, polecam się łaskawym względom.

Z poważaniem

6—6 530 *K. J. Gawlikowski.*

ale tylko w moim biurze przy ulicy Halickiej l. 25, wchód z ulicy Wałowej l. 8, naprzeciw handlu Wgo Karola Ballabana.

GALICYJSKI

BANK KREDYTOWY

wydaje

aż do dalszego postanowienia

4% Asygnaty kasowe

z 30-dniowem wypowiedzeniem.

4½% Asygnaty kasowe

z 60-dniowem wypowiedzeniem.

332 42—?

REGENERATEUR,

przywraca w przeciągu kilku dni siwym włosom kolor pierwotny nadając im miękkość, nadto niszczy łupież na głowie i usuwa pryszcze i wyrzuty skórne. 474 7-?

Cena flakonu 80 ct.

Dostać można w aptece

K. KRZYŻANOWSKIEGO

we Lwowie (obok Brygidek.)

Apteka

M. Karczewskiego

poleca 558 2—3

świeże **Krowianki**

z c. k. fabryki w Wiedniu, oraz wszelkie wyroby własne i zagraniczne wszelkich środków uniwersalnych.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich & Twerdy w Bielsku i w Białej.

Z drukarni Pillera i Spółki.